Bibl. Jag

Nr. 205 (1327) Warszawa, Wtorek 2 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **10** mk. — na prowincji **10** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Głód w Rosji.

Z Rosji dochodzą straszne wieści. Głód przybiera tam rozmiary wprost potworne. Pamiętne są klęski głodowe w Rosji z czasów caratu. Dziki ucisk chłopów w związku z niemniej dziką polityką gospodarczą doprowadziły do tego, że „śpichlerz Europy“ stawał się widownią epidemji głodowych i rozruchów chłopskich. Ale obecna klęska głodowa pozostawia w tyle wszystkie dotychczasowe. Zwłaszcza ucierpiały okręgi nadwołżańskie, skąd uciekło już 6 miljonów ludzi. Ulicami miast przeciągają korowody kobiet i dzieci, żebrząc o kawałek chleba. Saratów przypomina obóz głodujących i wygłodzonych ludzi. W wielu miejscowościach około 90% ludzi leży obłożnie chorych od głodu i niedostatku. Dotychczas obliczono ryczałtowo ilość dotkniętych głodem na 20 miljonów osób. A za głodem idzie w ślad cholera, tyfus. Panika wywołana masową ucieczką wygłodniałych istot, doprowadza do niezliczonych tragedji. Mamy, jednem słowem, do czynienia z jedną z największych katastrof, jakie znają dzieje ludzkie.

A wiadomości, pełne grozy i rozpaczy pochodzą tym razem ze źródeł sowieckich, lub od osób blisko nich stojących Maksym Gorki wystosował odezwę do wybitnych pisarzy Zachodu, prosząc o wszczęcie akcji ratunkowej w Rosji, a jednocześnie udał się razem z żoną w podróż agitacyjną, licząc przedewszystkiem na pomoc Ameryki, gdzie istotnie Hoover przyobiecał zająć się przeważnie ratowaniem dzieci. O rozmiarach klęski dowodzi już choćby to, że Lenin zgodził się dopuścić do komitetów ratunkowych nie-komunistów, a nawet tak zdecydowanych anty-bolszewików jak kadeta Gołowina i b. carskiego ministra Kutlera, że na zebraniach robotniczych w Petersburgu uczestnicy rozchodzą się bez pobierania rezolucji, nie wiedząc zupełnie co począć w obliczu straszliwej katastrofy, że partje i pisma komunistyczne na Zachodzie jakby zapomniały na chwilę języka komunistycznego i skromnie zwracają się do wszelkich organizacji robotniczych o wspólną akcję na rzecz Rosji. Partje socjalistyczne Zachodu odezwały się też natychmiast na wezwania idące z Rosji.

Socjaliści niezawiśli Niemiec, Austrji, Francji, Anglji i t. d. zwracają się do robotników o pomoc w naturze lub pieniądzach. W Niemczech robotnicy mają zaofiarować 1 dzień pracy w miesiącu na rzecz Rosji. Socjaliści większości odmówili udziału we wspólnym komitecie z komunistami, ale od pomocy nie uchylają się, tak samo związki zawodowe z Biurem amsterdamskim na czele. Również mieńszewicy rosyjscy wzywają robotników Zachodu o ratowanie Rosji, nie wspominając w swej odezwie o wrogim stosunku do bolszewików.

A jednocześnie także społeczeństwa burżuazyjne Europy i Ameryki nie mogą pozostać obojętne na klęskę w Rosji i również będą musiały w tej lub innej formie przyjść z pomocą Rosji. Rada Najwyższa, mająca się zebrać w tych dniach, będzie też omawiała tę sprawę.

W Rydze powstaje Komitet Pomocy, złożony z przedstawicieli wszelkich narodów i wyznań, a mający być łącznikiem między Europą a Rosją.

Wszystko to wskazuje, że świat cały zrozumiał niebezpieczeństwo, grożące nietylko Rosji, ale też innym krajom w razie przedostania się epidemji chorób poza granice Rosji Nie trzeba tłómaczyć, że szybka akcja ratunkowa jest tu konieczna, że żadne względy polityczne, żadne antypatje nie powinny odgrywać roli tam, gdzie idzie o spełnienie elementarnego obowiązku ludzkości wobec miljonów istot, dotkniętych straszną niedolą. I robotnicy całego świata, wśród których znajdują się też robotnicy polscy, pośpieszą w miarę sił i możności ratować od zguby ludność Rosji.

Ale pomijając stronę humanitarną, nasuwa się szereg myśli, którym trzeba dać wyraz z racji obecnej katastrofy, przeżywanej przez Rosję. Otóż katastrofa ta jest w dużej części wynikiem rządów bolszewickich. Olbrzymi kraj rolniczy, jakim jest Rosja, nawet w wypadku największych klęsk żywiołowych, nie powinien paść ofiarą głodu, o ile gospodarka jest umiejętna i rozumna. Rosja conajmniej może i powinna być śpichlerzem dla samej siebie. Ale ruina gospodarcza, w jaką bolszewicy popchnęli swój kraj, uniemożliwi nawet obecnie szybką akcję ratowniczą wskutek niesłychanego zaniedbania w dziedzinie transportu i komunikacji.

A dalej podkreślić należy, że oprócz rdzennej Rosji dotknął głód również kraje nierosyjskie, lecz przez bolszewików najechane i okupowane. Tak np. Gruzja, któraby się doskonale wyżywiła sama jako kraj niepodległy, obecnie ugina się pod ciężarem najazdu. Tow. Kautsky i Bernstein w odezwie do pism socjalistycznych zaznaczają, że 200-tysięczna armja bolszewicka rabowała i niszczyła republiki kaukaskie, doprowadzając je do poziomu rdzennej Rosji. Tow. Ramiszwili oświadcza, że od chwili panowania bolszewickiego w Gruzji koszta utrzymania wzrosły tam 70-krotnie, a wszelki handel z zagranicą ustał.

I słusznie tow. Kautsky i Bernstein podnoszą, że byłoby nonsensem, aby Rosja, odwołująca się do pomocy narodów całego świata, chciała nadal ciemiężyć i ograbiać narody obce w obrębie b. Rosji, które cierpią obecnie właśnie z powodu polityki stosowanej przez bolszewików względem nich.

Bolszewicy, zwracając się o pomoc do innych krajów, przez to samo stwierdzają swe bankructwo, swą niemoc w dziedzinie gospodarczej. I aczkolwiek pomoc zagranicy wypływa w dużym stopniu z pobudek samozachowawczych, to jednak, przychodząc w pomoc Rosji sowieckiej, państwa Europy i Ameryki będą miały — jeśli nie formalne, to przynajmniej moralne — prawo zażądać od władców Moskwy innej niż dotychczas gospodarki.

Bolszewicy znaleźli się w chwili obecnej na ławie oskarżonych, a groza położenia zmusza ich do przyjmowania wszelkich zarządzeń i lekarstw, nie pytając, czy pochodzą one ze źródła kontrrewolucyjnego, czy nie.

I jakkolwiek bolszewicy zachowają się po przebrnięciu niebezpiecznego okresu (o ile im się to uda), przesilenie obecne nie pozostanie bez wpływu na stosunki w samej Rosji. Zrodzi się instynktownie w masach uczucie głębokiego lekceważenia dla rządów bolszewickich, którego nie można będzie wyplenić żadnemi środkami represji. Masy ciemne i steroryzowane mogą drżeć ze strachu przed siłą brutalną, ale nie przemienią wzgardy na szacunek.

I dlatego proletarjat socjalistyczny całego świata nawołując gorąco do akcji ratowniczej w Rosji, może z czystem sumieniem i z całym spokojem stwierdzić, że spełniając swój obowiązek ludzki i socjalistyczny, pozostawia samym bolszewikom dzieło ostatecznego pogrzebania walącego się gmachu. Historja panowania bolszewickiego wykazała, że wywiązują się oni z tej roli bez zarzutu.

J. M. B.

Polityka gospodarcza i finansowa rządu.

Przemówienie tow. Diamanda w dyskusji budżetowej.

(Dalszy ciąg).

OBRÓT BANKNOTÓW W POLSCE A ZAGRANICĄ.

Proszę Panów, cały nasz obrót pieniężny, walutowy, biletowy wynosi 648 miljonów franków, — kwota stosunkowo bardzo mała. Pozwolą Panowie, że dla porównania podam kilka liczb, jak wygląda w innych państwach ten obrót biletów bankowych, wszystko według wartości przedwojennych i dalej przeliczone na franki. (Głos: Szwajcarskie?) Tak na pełne franki przeliczone, bo inaczej nie moglibyśmy porównać. Otóż Francja miała przed wojną 5900 miljonów, a 21 lipca b. r. 37.270 miljonów not. Niemcy miały 2.300 miljonów, teraz mają 94.800 miljonów, Anglja miała 783 miljony, a ma 3.198 miljonów. Hiszpanja z dwóch miljardów przeskoczyła na 4. Włochy z 1730 miljonów na 13.715 miljonów. Rumunja z 400 na 11.000 miljonów. Polska ma 194 miljardy marek.

Jeżeli my przeliczymy nasze 194 miljardów marek na franki, to mamy 648 miljonów w obiegu, t. zn. mała tylko część tego, co mają Włochy, albo inne państwa.

Czy niemożliwem jest, aby w związku z innemi czynnikami światowemi, które mają odpowiednie warunki, zaszła zmiana u nas? Nie myślę o sprzedaży kolei, o wydzierżawieniu salin, o wszystkich tego rodzaju rzeczach, które są dla nas straszne, a do celu nie prowadzą, ale myślę, że wielki związek gospodarczo - polityczny z państwami innemi, które mają odpowiednie ku temu warunki, mógłby nas wyprowadzić z sytuacji, która jest tylko dlatego tak straszna, ponieważ my takiego związku nie mamy.

Nie wierzę w to, aby nie można było znaleźć siły finansowej, którąby w dogodnych warunkach przy odpowiednim kierunku naszej polityki, nie dopomogła w tem dziele.

Wielki kapitał zagraniczny szczególniej w dzisiejszych czasach szuka lokaty w najrozmaitszych miejscach kuli ziemskiej. Podczas gdy w Londynie pożyczka rozpisana przez państwo angielskie miała niepowodzenie, to pożyczka taka dla Kanady miała powodzenie w tym samym Londynie ogromne.

ZŁA OPINJA ZAGRANICY O POLSCE.

Ale naturalnie w dzisiejszych warunkach Panowie tego u nas nie znajdziecie. Jeżeli Panowie wyślecie Ministra, albo jego ajentów na targ światowy, to chyba spotkacie się z uśmiechem politowania. A to nie dlatego, żeby to było w zasadzie niemożliwe, tylko dlatego, że my nie staramy się przystosowywać naszych działań do naszych rzeczywistych warunków, dlatego że my nie ustalamy naszego życia, dlatego że my ciągle w świecie robimy wrażenie, jakbyśmy czekali nowej wojny, jakgdyby nasz cały umysł był skierowany ku jakimś nowym przedsięwzięciom wojennym, które ostatecznie w swoich wynikach są grą, na którą nikt obcy się nie zgodzi. (Głos: Kto to „my“?). Czy mam panu imiennie wymienić? Jeżeli chodzi o mnie i moje stronnictwo, to najmniej. Jeżeli ja mówię „my“, to mówię dlatego, że te czynniki, które to robią mają tyle siły w naszem państwie, że ich wola decyduje. Bardzo dużo czynników rządzi, bardzo dużo czynników w bardzo możnych warstwach naszego społeczeństwa. Mamy wojskowość ogromnie rozwiniętą i wpływową, w której interesie właśnie — nie mówię o interesie materjalnym, zresztą może i materjalnym, ale głównie w ideowym, — jest utrzymanie tych warunków. Jeżeli mówię „my“, to myślę o tem wrażeniu, które o Polsce ma się nazewnątrz i gdybyśmy potrafili na zewnątrz uzyskać opinję inną, opinję opartą na rzeczywistości, gdybyśmy potrafili przekonać ludzi że pierwszem naszem dążeniem jest konsolidacja na wewnątrz i ułożenie naszych warunków na zewnątrz tak, ażeby można przypuszczać, że my oddajemy się teraz spokojnie rozwojowi gospodarczemu, to początek do przełamania unieruchamiającego nas czaru będzie zrobiony. Potem wydaje mi się że postępowalibyśmy b. szybko.

Miałem możność mówić z fachowcami zagranicznymi rozmaitych państw i jedyny argument, który przeciwstawiano mojej argumentacji, gdy starałem się wykazać, że ich polityczny i gospodarczy interes koniecznie tego wymaga by nam udzielili pomocy, był ten: czy jest ta pewność, czy są te gwarancje, że nasz rozwój gospodarczy nie będzie odrazu powstrzymany jakimś wybuchem! jakimś zatargiem. Tej gwarancji nie daje nasza reprezentacja i nie daje ten Wysoki Sejm. Nie znajduje ta dążność wyrazu, bo rzadko słyszy się ze stron decydujących poważne postawienie kwestji w tym kierunku, nie byliśmy świadkami postanowień stałych Sejmu, że my chcemy zacząć budowę Państwa. Ciągle się zdaje, że my się chcemy powiększać, a rzadko się objawia wola zostać silniejszymi. Muszę tu powtórzyć rzecz, którą raz już powiedziałem: że siła państw do pewnych granic rośnie z powiększenia, potem stosunek ten staje się odwrotnym. Im większe państwo, tem staje się słabsze. (Głos na prawicy: Federacja). Naprzód zróbmy z siebie silny czynnik, a potem róbmy federację.

Tego przeświadczenia wewnętrznego niema i dlatego nie może być tej wiary zzewnątrz. Myśmy się zaangażowali w jednym kierunku politycznym, o ile chodzi o politykę zagraniczną; zaangażowaliśmy się w całej pełni i mam wrażenie — z tego, com słyszał za granicą — że nasz engagement jest tego rodzaju, że myśmy jako samodzielny czynnik zniknęli niejako z horyzontu. Układ jest tego rodzaju, że Polska ma być tak związana, że inne czynniki, poza tymi, z któremi myśmy się związali, nie mają żadnej możności wejścia z nami w stosunki, któreby im pozwoliły zainteresować się naszemi wewnętrznemi stosunkami. (Głos: Ploteczki).

Ploteczki, myśli pan, a co się panu wydaje ploteczką? Pan myśli, że nie jesteśmy zaangażowani? Ja opieram się na przypuszczeniach. Dokładnego nic, ani pan kolega, ani ja nie wiemy, gdyż dotychczs nam tego nie przedłożono, lecz zagranicą wiedzą o tem bardzo szybko. Nie okazaliśmy niczego, coby temu zaprzeczyło, nie ujawniliśmy nigdzie naszej swobody pod tym względem, naszej możności wchodzenia w stosunki w innym kierunku, aniżeli to już uczyniliśmy. Nawet nie umieliśmy. (Głos: Prosimy o konkretność). Kto żąda konkretności? Gdybym był konkretny, tobym jutro przeczytał w pańskim piśmie, że należy mnie powiesić. (Głos: To nie szkodzi). Nie myślę o tem, ażebyście potrafili to zrobić, ale sama tylko propozycja jest mi już niemiłą. (P. Marjan Seyda: Mamy dowcipniejszy temat). Owszem ja się chętnie zgodzę i na dowcipniejszy, ale to nie odemnie zależy.

Proszę panów, jeżeli mówię mniej konkretnie, to sobie nakładam już przez to pewne więzy ze względu na pewne konieczności państwowe. Osobiście i jako stronnictwo, ja nie odczuwam tej potrzeby. Jeżeli jestem powściągliwy, to z tego względu, że pragnę nie pogłębiać skutków błędnej naszej polityki. Więc nie uczyniliśmy niczego by uzyskać zaufanie świata i jak długo nie zmienimy tego postępowania, tak długo zdaje mi się, pan Minister Skarbu nie uzyska teg, czego koniecznie potrzebuje.

ENDECY PROWOKUJĄ...

Czesi, którzy faktycznie w gorszem są od nas położeniu, nie są tak skrępowani, jak my w stosunku do sojusznika, który jest wspólnym naszym sojusznikiem. Czesi bardzo dobrze umieli wyzyskać sytuację i w układach czeskich sojusznik nasz jest w tem położeniu, w którem my jesteśmy wobec naszego sojusznika. (Głos: Tam niema Żydów). Jeżeli panowie jeszcze do dzisiaj nie doszliście do przeświadczenia błędności tego poglądu, to zdaje mi się, że bardzo trudno będzie was pozyskać dla racjonalnej naszej państwowej polityki. Jeżeli to miało być tylko wyrazem, chęć zrobienia mi nieprzyjemności, to muszę powiedzieć, że to jest rzecz gustu, ale jeżeli to ma być argumentem, to rzeczywiście żal mi, że muszę mówić wobec audytorjum, dla którego to jest argumentem. (P. Weinzieher: Bardzo słusznie. P. M. Seyda: Niech pan skończy). Ja wtedy skończę, gdy zechcę, albo wtedy gdy p. Marszałek tego zażąda.

Więc nasz sojusznik naprawił to złe wrażenie, które zrobił na jego społeczeństwie układ z Czechami, w ten sposób, że układy z nami zawarte są strasznie jednostronne, nie na naszą korzyść. Jak trudno w tych warunkach pozyskać czynniki, któreby nam pozwoliły wyjść z tego zaczarowanego koła! Odezwanie się pana z ław Narodowej Demokracji powoduje mnie do wypowiedzenia jeszcze jednego zdania w tej materji. Zagranicą Polska bardzo cierpi i pod tym względem, że jej wewnętrzne stosunki nie są skonsolidowane. Tak samo jak stosunki prawne i życiowe warunki mniejszości wyznaniowych i narodowych, ze względu na trudności ułożenia tych stosunków zawierających niebezpieczeństwo dla wewnętrznego ustroju państwa. I to tak samo, jak nasza polityka zagraniczna, uniemożliwia ułożenie naszych gospodarczych stosunków na korzystnych podstawach. A jeśli panowie to podkreślacie, jeśli panowie staracie się codziennie dawać dokumenty na to, że tak jest, to panowie nie poprawicie naszego położenia. Ja wiem, że należy odezwania panów traktować z pewną oględnością. (P. Hausner: Pobłażliwością). Tak, pobłażliwością. Jesteśmy przed wyborami i wiadomo, że walka wyznaniowa ma być jednym z argumentów dla części sejmu. Ale choć ważne są dla Panów wybory, to zdaje mi się, należałoby się krępować co do argumentów wyborczych, jeśli rzeczywiście rozchodzi się o wielkie interesa państwa. (Głos na prawicy: O, kazanie).

Jeżeli panowie myślą, że to jest kazanie, to ja poczuwam się do prawa na taką prowokację odpowiedzieć w pouczający sposób. Bo, proszę panów, tu nietylko o kulturalny poziom postępowania panów chodzi, tu nie szkodzicie tylko sobie, ale całemu Państwu i wszyscy mamy prawo bronić się wobec takich wybryków.

Fakt, że nie mamy wiary z zewnątrz, że nasze bogactwa nie wystarczają, ażeby nam wyrobić zagranicą zaufanie, polega na bardzo poważnych realnych czynnikach i da się to wytłumaczyć zupełnie rzeczowo, bez powoływania się na bolszewików, albo na Niemców, albo, Bóg wie, jakich wrogów państwa. Jest on wytworem naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

PRZECIWKO PODATKOM POŚREDNIM.

Ilu mówców mówiło począwszy od chwili przedstawienia planu przez pana Grabskiego, to wszyscy Panowie zwracaliście się w mniej lub więcej zręcznie zamaskowany sposób przeciwko podatkom bezpośrednim. I każdy z Panów mówił: podatków bezpośrednich nie chcemy płacić. Podwyższenie podatków jest konieczną potrzebą, a więc — podwyższyć podatki pośrednie. I tu Panowie w sposób zadający kłam wszelkiemu parlamentaryzmowi, wszelkiemu wpływowi Sejmu, ażeby móc podwyższyć podatki pośrednie w nieskończoność, daliście p. ministrowi Skarbu pełną swobodę upełnomacniającą go do podwyżek bez kontroli.

Jeżeli potrzeba podwyższyć podatek gruntowy, czynszowy, zarobkowy, osobisto-dochodowy, to Pan Minister jest skrępowany najzupełniej, ale jeżeli ma podwyższyć podatki pośrednie, ma zupełną swobodę. I jakby biczem, albo ostrogami każdy mówca popędza ministra, ażeby tylko się nie powstrzymał, ażeby jeno te podatki podwyższał. Niech wydaje, ile chce, niech gospodaruje, jak chce, ale podatki pośrednie muszą być podwyższone. I tu Panowie poddajecie się fantazji, opuszczając zupełnie grunt rzeczywistości.

WÓDKA.

Pan Grabski porównywa cenę wódki z czereśniami i t. d. i ciągle powiada, że cena wódki jest za niska, że podatek jest za niski. I otóż proszę Panów, w Austrji przed wojną podatek ten wynosił od stu litrów 100% spirytusu 160 koron (podwyższony bezpośrednio przed wojną), czyli 112 marek, czyli jedna marka 12 fenigów od stuprocentowego litra spirytusu. Jeżeli to Panowie pomnożą przez 300, jak żądacie od ministerjum skarbu, to jest 336 mk. od litra, a jeżeli się doliczy wysoką cenę kosztów 50 marek, to byłoby 386 mk., a p. minister sprzedaje spirytus po 540 mk., więc ponad 300 kilkakrotność. Ale to panom nie wystarcza, przytem całą manipulację oddał Pan Minister, raczej jego poprzednik, osobom prywatnym; przelewanie i rozwadnianie spirytusu jest oddane ludziom prywatnym.

Nie mogę wejrzeć bliżej w te stosunki, ale uważam to za rzecz arcyniebezpieczną, żeby prywatnym ludziom oddać tak ważną gałąź podatkową. Nie wiem, jak się spirytus rozwadnia, nie wiem, jak się mierzy, ale zdaje się — nie chcę na nikogo rzucać podejrzenia — tutaj kontrola ścisła nie może być przeprowadzona, tembardziej, że to oddano ludziom zainteresowanym w przemyśle sprytusowym. Czy nie chcecie panowie uznać, że musi być stosunek jakiś między podatkami pośrednimi a bezpośrednimi, że nie możecie, nie chcąc podnosić bardzo drożyzny, zwalać całego ciężaru na ludność konsumującą, że nie może być spółki agrarno - fiskalnej dla wyzysku konsumenta, że to nie jest gospodarka państwowa i że nie można całego ciężaru zwalać właśnie na najsłabszych. Osobisty dochodowy podatek obciąża ogromną masę ludzi, którzy nie zarabiają więcej niż na życie dla nich potrzebne. Z drugiej strony tych samych ludzi obciążają Panowie nadzwyczaj wysokimi, niebywale wysokimi podatkami pośrednimi bez przerwy, bez wszelkich ograniczeń. Sejm wyrzeka się prawa wpływania na to, przeciwnie, mam wrażenie, że chce się pozbyć odpowiedzialności, że odpowiedzialność przypadającą nań z natury rzeczy składa na pana Ministra Skarbu, a Pan Minister Skarbu ulega tym fiskalnym instynktom, panującym w jego urzędzie i podnosi gwoli rozkoszy wszystkich paskarzy w Polsce cenę spirytusu tak samo, jak się podnosi cenę zboża i wszystkiego innego.

Nie dość na tem, płacimy podatek spirytusowy także zaprzyjaźnionemu Państwu — Księstwu Poznańskiemu. Nietylko Państwo Polskie, ale i Państwo Poznańskie zbiera od nas podatek spirytusowy. Za spirytus sprowadzony z Poznańskiego opłaca Państwo Polskie połowę dochodu Poznaniowi, a zatem połowa podatku pobieranego w Polsce idzie do Poznańskiego. (Głos: Kosztem producenta). Tu chodzi o 270 marek przy jednym litrze. Chętnie dam producentowi dwa razy tyle, ale zwolnijcie nas od podatku, to jest niebywała rzecz. (Głos: Czy Panu chodzi o tanią wódkę?). Mnie chodzi o to, żeby ten podatek płacono do Skarbu polskiego. Ja tak mało piję, że dla mnie to wszystko jedno. Ale Państwo podraża wódkę jeszcze w inny sposób przez to, że od przetworów wódczanych, likierów, pobiera ogromne daniny poza podatkiem, wynoszące więcej aniżeli podatek, złoto każecie dawać. Ludność płaci dwa razy tyle, aniżeli Państwo pobiera za specjalne pozwolenie, a ta wódka, którą Państwo sprzedaje po 540 marek za litr, w handlu kieruje się do tamtych cen, albowiem tendencja w handlu nie jest taka, ażeby towar droższy przystosował się do taniego, ale odwrotnie — tańszy przystosowywa się do droższego. Różnica między ceną kieliszka wódki a likieru nie jest znaczna, a cena kosztu wódki nie dochodzi nawet do połowy. Nasza gospodarka skarbowa zatraca zmysł gospodarczy i tak się odnosi do społeczeństwa, jakby wróg. Stanowisko Skarbu naszego względnie jego urzędników jest niewłaściwe także w podatkach bezpośrednich władze nie zajmują tego stanowiska, które zająć powinny. Obywatel, który uczciwie płacić chce podatki, który powinien mieć ze strony Państwa ułatwienia i ochronę, nie znajduje poparcia, a weźcie Panowie formularze zeznań podatkowych dla podatku dochodowego i dla majątkowego, niedawno wydane.

(D. c. n.).

Z blizka i z daleka.

MYŚLI I WRAŻENIA.

III.

Lewica. Prawica. Tylko o tem mówi się przed kongresem i w czasie kongresu. Walka — a więc są przeciwnicy. Mówimy za i przeciw. Zdajemy sobe sprawę niejednokrotnie z argumentów, niezawsze jednak. Zdaje nam się, że i jedni i drudzy mówią mniej więcej to samo „własnemi słowami“, ale to samo; z większym temperamentem tle prawię to samo. Akcentując samogłoski, podkreślając spółgłoski — ale to samo. Czy socjaliści są w gabinecie Witosa? Niema ich. Czy mają zamiar wejść do tego gabinetu? Wątpię. Słyszę o tem zawsze od wrogów klasowych od publicystów z czarnego brzegu. Ci publicyści, dobrze poinformowani, najlepiej poinformowani o tem, co w naszych szeregach porabiał Porankiewicz albo Łańcucki, straszą swoich pierwszo - naiwnych czytelników widmem wstąpienia socjalistów do gabinetu.

Że są socjaliści, którzyby uważali, iż mają kwalifikacje na ministrów, cóż w tem dziwnego. Znamy wszyscy ludzi zgoła nikłych, o których przyjaciółki mówią, że mają głowy „ministerjalne“. Towarzysz Ziemięcki pozostawił po sobie jaknajlepszą pamięć w Ministerjum Pracy, tow. Niedziałkowski posiada wszelkie dane na ministra spraw zagranicznych, przypuszczam, że ob. Kruszewski byłby dobrym ministrem kolei żelaznych. Cóż dziwnego, że starsi towarzysze mający olbrzymie doświadczenie polityczne i życiowe, myślą nieraz: inaczejbym rządził niż Sapieha i Steczkowski, niż Rataj i Nowodworski. Jest to naturalne. Ale żaden z tych towarzyszy nie wstępował do gabinetu, a dziś mniej ma po temu widoków, niż kiedykolwiekbądź. Mimo to dzisiaj właśnie tow. Niedziałkowski przeciągnął drut kolczasty pomiędzy partją a p. Witosem, na którym widnieje napis: „nigdy! porzućcie wszelką nadzieję o wy, którzybyście wnijść tu pragnęli!“

Lewica poparła wnioskodawcę. To jest jej prawo. Od tego jest opozycja. Bez opozycji partja żyć nie może, tak samo jak żyć nie może bez — środka. Są towarzysze, rozpaczający nad obecnością w partji to lewicy to prawicy. Drżą na myśl o „rozłamie“ w każdej chwili, w której słychać donośny głos lewicy. Inni znowu mają takie same myśli czarne, gdy słyszą ostrożne głosy „konserwatystów“. Wydaje mi się, że chór partyjny musi posiadać i jednych i drugich. Partja nie jest jednym tonem tylko, brzmiącym samotnie a krzykliwie na kwincie skrzypcowej. Jest to akord z trzech tonów złożony: jeśli ten akord jest sharmonizowany — jest dobrze. Nie powinna w nim przeważać żadna nuta; kamertonem jest Partja.

Ale my tu bawimy się w muzykę, a życie nie jest muzyką. Życie żąda czynu a nie rozmyślań nad harmonją. Czyn zaś rodzi się z woli a wola być może nie da się przedstawić w postaci akordu a tylko w postaci dominanty. Stąd walka, bo inne tony w akordzie nie pozwalają na wysuwanie się jednego na czoło. I dlatego przeważa to jeden to drugi ton w akordzie partyjnym.

Opozycja powinna być i musi być. Bez niej życie nie byłoby pełne. Powinna być zaczynem, cementem partji. Pchać partję w górę, o ileby miała zamiar zasnąć na wezgłowiach zasługi. Nie dla przyjemności pchania, bo niekiedy można „z pieca na łeb zlecieć“, ale dla wielkiego i jednego z prawicą celu. Jest to, zdawałoby się, prosty rachunek. W dramacie wojennym Bataille'a, o którym pisałem tu niedawno, autor mówi do bohaterki dramatu: „ty jesteś Młodością! zdawało się, że już zasnąłem snem prowincjonalnego letargu — wstrząsnęłaś mną i wskazałaś drogę obowiązku, ty jesteś Młodością!“

Jest to wielkie słowo i życzyć by należało, aby o każdej opozycji w partji, o każdej lewicy w partji tak powiedzieć można było.

Tylko, że prawica nie zasnęła i nie ma wcale zamiaru zasnąć snem zasłużonych. Prawica chce pracować i musi pracować i będzie pracowała. Coby partja — wszelka partja — poczęła bez jej talentów, bez jej doświadczenia, bez jej rozumu? Wbrew innym „lewicom“ nasza zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacji i partji nie grozi z tytułu naszych sporów wewnętrznych żadne niebezpieczeństwo.

W istocie rzeczy, o ile partja zgadza się na jeden i ten sam program, cała różnica pomiędzy prawicą a lewicą jest różnicą wieku. Partja jest zbiorowiskiem przeróżnych pokoleń. Każde wnosi do partji swój indywidualny temperament. Świat wydaje się innym dwudziestosześcioletniemu młodzieńcowi a innym zgoła sześćdziesięcioletniemu obywatelowi. Świat rzeczy i świat idei inaczej przełamuje się w soczewce optycznej, duchowej, emocjonalnej jednego i drugiego. Stąd nie wynika, że ta druga dotknięta jest sklerozą i że młodzieniec ma słuszność.

Decyduje centrum. Ono zespala różnice. Ono pisze „kompromisowe wnioski“ często pisze je tow. Niedziałkowski. Zawsze pisze je ostatnia instancja: Życie!

Henryk Bezmaski.

Tow. Jowett do P. P. S.

„Słowo pożegnalne“ delegata „Labour Party“ na XVIII Kongres P. P. S., przesłane przez tow. Jowett'a przed wyjazdem z Polski za pośrednictwem tow. Gumplowicza.

Zanim opuszczę Polskę, pragnę, jako bratni delegat angielskiej Partji Pracy na Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej, wyrazić podziękowanie za serdeczne przyjęcie, którego doznałem i za wszelką życzliwość okazaną mi przez polskich towarzyszów. Było to dla mnie wielką przyjemnością, że byłem obecny na zjeździe, chociaż niestety nie władam Waszym językiem. Tow. Gumplowicz łaskawie mi pozwolił korzystać ze swego wielkiego uzdolnienia dla jasnych tłumaczeń, i jestem pewny, że wyjaśnił mi istotną treść zagadnień przedłożonych zjazdowi przez poszczególne kierunki różniące się poglądami na taktykę i metody, któremi cel międzynarodowego socjalizmu może być osiągnięty. Przy tej sposobności pozwolę sobie powtórzyć, co już powiedziałem na pierwszem posiedzeniu zjazdu: że chociaż na nieszczęście jest faktem, że angielski ruch socjalistyczny i robotniczy nie był w zgodzie z polską polityką zagraniczną, żywimy nadzieję, że w przyszłości nie będzie powodu do takiej różnicy zdań. Prosiłem także Zjazd o przyjęcie do wiadomości (a niniejszem pragnę tę prośbę w nieco rozszerzonej postaci powtórzyć), że najbardziej imponująca manifestacja jedności, z którą kiedykolwiek wystąpił proletarjat angielski, poświęcona była rok temu niedopuszczeniu do tego, żeby Anglja wraz z Polską brała udział w wojnie przeciw rosyjskiej republice sowieckiej. Wypowiadając to jasno, pragnę dodać, że poważnem życzeniem angielskiej Partji Pracy jest, aby podtrzymywać przyjazne stosunki z Polską Partją Socjalistyczną i szczerze dążyć do osiągnięcia jedności między partjami socjalistycznemi wszystkich narodów. Właśnie w zamiarze, aby lepiej poznać cele, ideały, metody i trudności Polskiej Partji Socjalistycznej, angielska Partja Pracy przyjęła zaszczytne zaproszenie wysłania bratniego delegata na Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej; a wzamian za ten zaszczyt i za okazaną mi życzliwość będę się starał uczynnie i uczciwie powiedzieć towarzyszom moim w Anglji o wrażeniach, które otrzymałem podczas krótkiej mojej wizyty.

⁂

Umieszczając z przyjemnością list tow. Jowett'a, pragniemy tylko przypomnieć, że w roku ub., gdy bolszewicy byli pod Warszawą nie mogło być mowy, aby Anglja wraz z Polską brały udział w wojnie przeciw Rosji sowieckiej. I nietylko o tem nie było mowy, ale wręcz przeciwnie Lloyd George wyraźnie stanął po stronie Rosji przeciwko Polsce. Jesteśmy jednak pewni, że w miarę, jak partje socjalistyczne Zachodu nawiążą bliższe stosunki z naszą partją, nieporozumienia stopniowo rozwieją się i że dojdzie do jedności socjalistycznej, która jest wspólnem pragnieniem zarówno tow. Jowetta, jak P. P. S.

Kongres w Lille.

Drugi dzień obrad przynosi zwycięstwo socjalistom.

Komisja regulaminowa, wyłoniona przez kongres, po burzliwych obradach pierwszego dnia, dopięła swego celu. Dalsze obrady, dzięki jej staraniom, odbyły się w spokoju.

Niewątpliwie przyczyniło się też do tego rozbudzenie się wśród uczestników kongresu poczucia odpowiedzialności przed ogółem robotniczym. Tak przynajmniej tłomaczył to tow. Jouhaux. Nie pozbawioną jest też słuszności w tym względzie uwaga tow. Merrheima (Zw. metalowy), że istotnych sprawców zajść szukać należy nie na kongresie, lecz poza nim. Oprócz tego tryumfujące głosy prasy burżuazyjnej podziałały otrzeźwiająco na uczestników zjazdu, którzy odruchowo zrozumieli, na jakie niebezpieczeństwo narażony jest ruch robotniczy we Francji.

Komisja regulaminowa powzięła jednomyślnie następujące uchwały: 1) doprowadzić obrady kongresu do skutku; 2) wydelegować komisję śledczą, dla zbadania przebiegu i przyczyn zajść pierwszego dnia; 3) przestrzegać przepisów ustalonego przez komisję regulminu obrad, przyczem wniosek Fiquet'a (mniejszość) winien być poddany dyskusji, w związku z rozprawami nad sprawozdaniem Zarządu Gł.

Leclerc, wyznaczony przez komisję do przestrzegania porządku na Kongresie, żąda, aby wszyscy obecni zachowywali spokój w czasie rozpraw. „Trzeba, by Kongres dał wyniki trwałe, by odbył się z korzyścią dla klasy robotniczej“ — mówił w zakończeniu.

Zwrot ten przyjęty zostaje hucznemi oklaskami większości, milczeniem — mniejszości.

Wynikiem rannego posiedzenia było przyjęcie przez Kongres jednomyślnie wniosków przedłożonych przez Digat'a i Leclerc'a (większościowców).

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Konfederacji komunista Julien wytacza zarzuty przeciwko duchowi, w jakim redagowany jest organ Konf. „Le Peuple“. Żąda prawa należenia organizacji do innej międzynarodówki, niż amsterdamska.

Podobnie Racammond potępia Zarząd i oświadcza, że „mniejszościowcy“ (komuniści) będą głosowali przeciwko sprawozdaniu.

Na właściwe tory sprowadza dyskusję Chevalme, wskazując, iż działalność Zarządu należy rozważać w świetle uchwał poprzednich kongresów.

Stwierdza on, że jeżeli chodzi o działalność organizacyjną, to większość dążyła do

skupienia w związkach jaknajszerszych mas, czemu przeciwdziałali komuniści, którzy związki zawodowe podporządkować chcą ugrupowaniom politycznym. Wytaczane przez komunistów w stosunku do Zarządu zarzuty o dążenie do „współpracy klas" zyskują odprawę zasłużoną ze strony mówcy, który przypomina, że najczęściej ci, którzy zarzut ten stawiają, mają na swem sumieniu najgorszego gatunku współpracę z francuskiemi władzami państwowemi. „Wszyscy jesteśmy za tem, by nastąpił czas, w którym nie będzie już proletarjatu. Przeciwnicy nasi mówią, iż to się osiągnie przez gwałt — ja twierdzę, że przez siłę moralną proletarjatu, którą on narzuci światu".

Przemówienie Chevalm'ea socjalistyczna część zgromadzenia przyjęła hucznemi oklaskami.

Na mównicę wstępuje **Lavielle**, młody urzędnik z prowincji. Protestuje on przeciwko „opozycjonistom z zawodu", których pozorne zwycięstwa śród robotników przypisać należy wpływom „Humanité" — pisma, które dzięki wytrwałej pracy Jaures'a, dosięgło najszerszych kół robotniczych. Ideą podstawową Jaures'a była jedność ruchu robotniczego. Taktyka rozbijania tego ruchu, stosowana przez komunistów w związkach zawodowych, jest przyczyną klęsk poniesionych w roku ubiegłym przez francuską klasę pracującą. Nie należy zwalać tego na Zarząd Konfederacji. Komunizm zbankrutował doszczętnie, gdy głosił, że Rewolucja nastąpi za chwilę. Kończąc, Lavielle odwołuje się do mniejszości, by miała cywilną odwagę powiedzieć, czy pragnie współpracować z większością.

Przemowę tow. Lavielle'a przyjmuje gorącymi oklaskami zgromadzenie. Popiera go też w jędrnem przemówieniu **Guenne**, robotnik portowy z Brestu, który piętnuje w swym niewyszukanym języku burzycielską robotę komunistów.

Komiczny incydent z niefortunnym jakimś wnioskodawcą komunistycznym (który żądał aby jednomyślność Kongresu wyraziła się przez potępienie tow. Mernheima), zamyka drugi dzień obrad.

W trzecim dniu obrad przyszło do głosowania nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Głównego Konfederacji. Wniosek „większościowców" (socjalistów) o zatwierdzenie sprawozdania **przeszedł większością przeszło 200 głosów.**

LILLE PRZECIW MOSKWIE!

Paryż, 1 sierpnia.

(E. E.). Obradujący w Lille kongres związków zawodowych francuskich większością 248 gł. przyjął wniosek Jouhaux proponujący pozostanie związków zawodowych w międzynarodówce Amsterdamskiej.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z nowych sonetów.

CZARNY HAREM Z KRAINY MARZENIA.

..W czarnych filiżaneczkach rubinową mokkę
Spijają czarne, w tiulów owiane fosfory,
Wpółpijane kapłanki boskiej Terpsychory,
Co przeżyły już swoich serc „Birbante
Roccę"...¹)

Jedna z nich, Illa, w pozie perwersyjnej,
chorej,
Macza w czarnej czareczce malinową boccę....²)
Nie natrafiłby pewno na cnoty opokę
Paw, coby ją chciał olśnić złotemi kolory...

..Rozgrywa się ta scena pod Błędu Namiotem,
Czarnym, złotopyłnym, jak nimb katafalku,
I rozgwieżdżonym chwastów malignowem
złotem..

Czuć, że damy po wściekłym są zmysłów
cake walke'u,
Zblazowane, smutnawe, kapryśne troszeczkę..
Illa sączy swą czarną z rubinem czareczkę..

Warszawa, dnia 30 lipca 1921 r.

¹) Okres romantyczny, sentymentalny.
²) Usteczka (po włosku).

Matactwa sowieckie w Anglji

(Korespondencja własna).

Krassin nie próżnuje. Otworzywszy biuro w najruchliwszym punkcie Londynu, umeblował je wykwintnie, co zeszłą tu się nie praktykuje

Jest tam sztab sekretarzy, maszynistek. tłómaczów: formalne ministerjum. Utrzymuje ono ożywione stosunki z „Downing Street", gdzie mieści się Urząd do spraw zagranicznych, oraz z Urzędem handlowym. Obecnie krząta się Krassin około założenia banku angielsko-rosyjskiego, którego dyrektorem jest anglik Jones, bardzo despektowany w biurach bankierskich. Zrobił on jednemu ze swych ziomków „kawał", o którym prasa angielska prawie milczy, nie chcąc widocznie narazić się sowietom, cieszącym się szczególnemi względami Lloyd George'a.

Ostatnia historja Jonesa jest tak ciekawa, że warto ją opowiedzieć. Jest on dyrektorem filji jednego z rosyjskich banków (nacjonalizowanych), któremu należy się od pewnego banku londyńskiego 750.000 rubli, zaliczonych na rachunek tegoż banku w 1914 r. rządowi carskiemu. Bank londyński poręczył tę zaliczkę papieami chińskimi i brazylijskimi złożonemi w Brukseli. Pragnął on teraz zwrócić bezwartościowe ruble i wycofać cenne papiery poręczające. Ale Jones powiada nie. Zapłać mi ruble w funtach po kursie przedwojennym. Sądy zdecydowały inaczej, ale nie w ciemię bity Jones oświadczył: ponieważ bank jego jest znacjonalizowany przez bolszewików, przeto im tylko wyda depozyt brukselski.

Zdaje się, że papiery te będą zaliczone do kapitału zakładowego Banku Angielsko-Rosyjskiego.

Anglik, popierający bolszewizm przeciwko własnemu ziomkowi — czyż to nie ciekawe. Nie dziwcie się, że inny Anglik forytuje Niemcy przeciwko Polakom. Tak chce — biznes (interes).

T. S.

Zjazd kolejarzy.

II.

W artykule poprzednim przedstawiliśmy wichrzenia komunistów w Z. Z. K.

Jest to tylko sucha, ścisła rejestracja faktów, dobrze znanych kolejarzom i dających się łatwo skontrolować.

Wichrzenie to paraliżowało często działalność Związku i ułatwiało reakcji walkę przeciw Z. Z. K. Organizacja kolejarzy jest wskutek tego w tem fatalnem położeniu, iż z jednej strony atakuje ją obóz reakcyjny a z drugiej intrygi komunistyczne podgryzają karność i siłę Związku!

Zajścia lutowe oświetliły to w sposób jaskrawy!

Zjazd zawodowy musi temu położyć koniec, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to kolejarzom Związek wprost rozleci się, rozsypie w rękach!

Nie mamy wcale zamiaru rozprawiać się z komunistami jako partją, na terenie organizacji zawodowej kolejarzy. Jest na to inne miejsce. Związki zawodowe nie mogą i nie wolno im być terenem jakichkolwiek sporów czy waśni partyjnych, a kto te spory w jakiejkolwiekbądź formie wnosi, popełnia na organizacji zawodowej zbrodnię! Wszystko nam jedno ktoby robił: pepesowiec, komunista czy kto inny.

Niech więc pp. komuniści chęci warcholenia i swej nienawiści ku P. P. S. dają swobodny upust na terenie politycznym, ale wara od zawodowej organizacji kolejarzy, bo nie pozwolą oni na to, by dla komunistycznych awantur były zaprzepaszczane interesy pracowników kolejowych!

Każdy kolejarz bez względu na swą „partyjność" ma prawo i obowiązek należeć do Z. Z. K. Ale niech dba jako członek Związku o interesy tegoż Związku, o interesy ogółu kolejarzy, a nie o interesy swej partji.

Ale pp. komuniści nie mogą się z tem pogodzić, jak świadczy już sam początek zjazdu.

Zapytujemy — co ze zjazdem zawodowym kolejarzy ma wspólnego ustawiczne szermowanie jakiemiś „czerwonemi frakcjami", szermowanie, wywołujące u większości zjazdu burzliwe protesty?!

Co z zawodowymi postulatami kolejarzy ma wspólnego wysuwanie polityczno - partyjnych postulatów komunistów?!

Co ma wspólnego ze zjazdem np. atakowanie naszej walki o Górny Śląsk?!

A w jakim to celu wyprawia się awantury o głosowanie proporcjonalne, sprzeczne ze statutem Związku?!

Czy na to, by p. Jasińskiemu, by rządowi i reakcji dać dowód oczywisty, że Związek to nie zwarta potęga, lecz jakiś luźny zlepek żrących się między sobą grup?!

Czy to jest ta praca komunistów dla dobra kolejarzy?!

***

Historja ostatniej akcji drożyźnianej Z. Z. K., zwłaszcza zaś zajścia lutowe, udowodniły, jaką wprost zbrodnię na interesach kolejarzy popełniają komuniści przez swe wichrzenia, uprawiane w kolejarskich szeregach, na rozkaz Moskwy (na co są dowody!)

Naprzód starali się, dla swych celów, wyzyskać rozgoryczenie panujące wśród kolejarzy a następnie całą akcję zorganizowanych kolejarzy w kierunku poprawy bytu, zmącili i zaprzepaścili.

Oto dowody:

Lwowski zjazd Z. Z. K. w r. ub. potępiwszy wszelkie samozwańcze występy poza Związkiem, uchwalił kierownictwo całej dalszej, w październiku r. z. rozpoczętej, akcji w kierunku poprawy bytu, złożyć w ręce swych organów naczelnych, t. j. Zarz. Gł., względnie Wydz. Wyk. Przedłożywszy rządowi postulaty kolejarzy uchwalone we Lwowie, W. W. w dalszym ciągu postępował ściśle w myśl wskazówek najwyższej instancji organizacyjnej, t. j. Zjazdu walnego, który reprezentował wolę i opinję ogółu kolejarzy zorganizowaych.

Wobec niejasnego stanowiska rządu zwłaszcza zaś ministra kolei, który milczał jak zaklęty, W. W. zwołał Zjazd Zarządu Gł. dla zadecydowania, co dalej czynić należy. Zjazd ten postanowił, że — o ile rząd postulatów kolejarzy nie spełni — dn. 7/3 wybucha strajk. W tym kierunku szły wszelkie przygotowania.

Można było sprzeczać się o to, czy strajk zacząć prędzej czy później, ale każdy karny członek Związku, każdy, kto rozpoczętej raz akcji życzył powodzenia, do wskazówek organów naczelnych winien był się zastosować.

Każdy, dbający o interesy kolejarzy, tylko właśnie nie komuniści, mający swoje polityczne cele.

Wbrew dyrektywom W. W., wbrew uchwale Zarządu Gł., wybrali swoją komisję strajkową i na własną rękę proklamowali strajk, który wywołał zamieszanie, a z którego skorzystała skwapliwie reakcja by wprowadzić militaryzację i rozpocząć represje.

I wszystkie ofiary, jakie luty b. r. za sobą pociągnął, mają kolejarze wyłącznie tylko wichrzeniom komunistycznym do zawdzięczenia.

Z tem wichrzeniem właśnie Zjazd musi zrobić obrachunek ostateczny.

F.

IV Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczyposp. Polskiej.

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU.

W zakończeniu sprawozd. z 31 lipca zatrzymać się należy na sprawozdaniu Zarządu Gł., które odczytują kolejno, według referatów Wydz. Wyk.: Sułkowski, Ołtarzewski, Odrobina, Pres, Celiński.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, jak stwierdzają referenci, z W. W., że organizacja zawodowa, pomimo silnego różniczkowania się kolejarzy, po wywołanym niepoczytalną akcją komunistów strajku w lutym r. b., nie ucierpiała nic, natomiast, biorąc faktyczną ilość członków, zmniejszyła się o 1.6%. Zw. zaw. liczy na 1 lipca r. b. 86,946 członków w 120 Kołach Zw. W Kołach odbyło się w roku sprawozdawczym 1,373 zgromadzeń, 2,478 posiedzeń zarządów, Zarz. Gł. przeprowadził ze skutkiem dobrym 67.7% swoich interwencji, 42.3% bez skutku. W pracy kulturalno - oświatowej sprawozdanie uwidacznia może najwięcej pozytywnej pracy, aczkolwiek istnieją wielkie niedomagania i powściągliwość samych kolejarzy. Jaskrawo uwidacznia się praca w stosunku do analfabetyzmu, albowiem na 4.120 analfabetów, kursy dla nich nie rozwijały się. Kursów dopełniających było 10 przy 522 słuchaczach.

Sprawozdanie stwierdza, że kolejarze dążą do nauczania dzieci swych, natomiast sami niechętnie się uczą. Bobljotek ruchomych było 11 kompletów po 50 tomów każdy, a na wydawnictwa wydano 138 tys. mk. Kół teatralnych jest 21 zespołów, istnieją chóry i orkiestry własne w Kołach.

Dzień 1 sierpnia, a 3 Zjazdu rozpoczął się od sprawozdania ob. Stączka w sprawie kasy emerytalnej, o której sprawozdawca poda oddzielny artykuł. Po tem sprawozdaniu rozpoczęła się dyskusja nad całością:

Rozpoczęła się krytyka Zarządu przez tow. **Grochulskiego.** Przemówienie to miało charakter agitacji politycznej, zjadliwej i nieuzasadnionej napaści na P. P. S. i W. W. Zw., a nie rzeczowego wykazania błędów w taktyce Zw. W sprawie strajków wyraża się on, że W. W. nie stanął na wysokości zadania, jest zdania, że kolejarze są piaskiem, a nie stalą, dodając, że kolejarze byli solidarni, solidarność tą jednak złamał W. W. Zarzuca posłowi tow. Hausnerowi, że agitował przeciw strajkowi, pytając się, kiedy kolejarze kończą strajk.

Wpływa nagły wniosek, aby wybrać delegację, która ma się udać do Rządu z interwencją o przyjęcie wydalonych kolejarzy za strajk.

Po przemówieniu kol. Nadkowskiego z Radomia i prezesa Zw. Kruszewskiego przeciw wnioskowi. wobec braku siły Zw. i wynikającego stąd stanowiska Rządu, wniosek w głosowaniu odrzucono.

Następnie na żądanie Zjazdu, prezes Zw. Kruszewski czyta znaną odezwę komisarza Rządu Anusza z żądaniem wykluczenia ze Zw. jego i Sułkowskiego, jako niekolejarzy i pismo Zw. do prezesa ministrów, wykazujące niekompetencję p. Anusza w stosunku do statutu, albowiem działalność Związku rozciąga się na całą Polskę, an ietylko na Warszawę.

Występuje delegat W. Wodecki z Krakowa z drugą mową polityczną, twierdząc, że W. W. prowadził politykę oportunistyczną, będąc pod przeważnym wpływem P. P. S. Ten były pepesowiec zawieszony w Krakowie członek Zw., utrzymuje, że należało prowadzić kolejarzy do walki bezpośredniej, tymczasem wysłano ice-przewodniczącego Michniewicza do Warszawy z żebraniną i ugodą chcąc coś wytargować. Mówi, że wyrzucano z kolei komunistów (kiedy?), zarzuca, że Zw. rzuca hasła, które zaciemniają ideologję robotników. Łamie się 8-godzinny dzień pracy przez wprowadzanie premjowania pracy i akordy. Co było przewodnią myślą W. W., nikt nie wie, natomiast dąży się do unicestwienia walki klasowej, nie dopuszczając do strajków, odrzucając ich terminy. Przedstawia rezolucję „Czerwonej Frakcji" czysto polityczną, zarzucającą zdradę sprawy robotniczej przez P. P. S. pod płaszczykiem bezpartyjności w Zw. i powstrzymując walkę klasową.

Trzecim mówcą był tow. Krwawin z Rzeszowa, który dał należytą odprawę, popartą faktami, przedmówcy, dowodząc, że odpowiedzialni za strajk lutowy są komuniści, wywoławszy ten strajk, przedwcześnie, dla celowego łamania solidarności, albowiem konferencja kolejarzy uchwaliła strajk na 7 marca.

(Łańcucki twierdzi, że W. W. szedł po linji najmniejszego oporu, przez co pomagał kapitalistom. Pyta się, czy w Polsce istnieje wolność? (Możeby p. Łańcucki pojechał do Rosji sowieckiej po wolność?). Mówi, że specjalnie przybył do Warszawy, by wywołać strajk (czy może uciekł z Przemyśla przed kijami?), ale dowiedział się, że W. W. jest przeciwny i urabia opinję przeciw strajkowi. Strajk się nie udał, bo nie było agitacji ze strony P. P. S. Zapomina ten renegat, że P. P. S. proklamowała strajk generalny, by kolejarzom iść z pomocą, tylko sami kolejarze wcale nie strajkowali.

Przedstawiciel kresów wschodnich, **Tomaszewski**, mówi, że na kresach ciągłe strajki, tak zdezorganizowały masy, że odwróciły uwagę od najważniejszej kwestji, t. j. koordynowania sił potrzebnych do ostatecznej walki. Strajk złamali komuniści. W końcu przemówienia wzywa do wprowadzenia ideologji bezpartyjności w Związku.

Następnie przemawia **Kłys**, robotnik warsztatów W. W., objętych władzą czerwonych. Mówca opowiada, że robotnicy warszawscy urządzali zgromadzenia co tydzień, wynosząc rezolucje, których Wydz. Wyk. nie wprowadzał w czyn.) Twierdzi bez poparcia tego rzeczowymi dowodami, że niektórzy członkowie W. W. są niepotrzebni. Te zdanie miało znaczenie „dygu", czynionego w stronę komunistów. Dalej mówi, że robotnicy będą walczyli o swój byt, choćby Rząd był czerwony. Wice-minister pracy i op. społ. mówił, że w Polsce pracy nie brak, ale nie dopowiedział, ile za pracę otrzymają robotnicy. Twierdzi, że robotnicy otrzymali doświadczenie z ostatniego strajku i w przyszłości będą ostrożniejsi.

Pos. tow. Moraczewski dopełnia sprawozdania Zarządu Gł. i przyznaje, że za strajk on jest odpowiedzialny dlatego, że prezes Kruszewski był aresztowany, a drugi wice-przewodniczący był w tym czasie we Lwowie. Aby obwiniać W. W., należy wytworzyć podejrzenie i na tem budować oskarżenie przeciw W. W. Komuniści budują swe oskarżenia na podstawie rzucania podejrzeń i dlatego ich twierdzenia są snem. Śnią, że mówiąc cośkolwiek o ich ideologji, można wprowadzić definicję. Należy mieć doświadczenie, że można przeprowadzić sprawę robotniczą dobrze. Podział ideologji związkowej osłabia siłę Związku.

(Fijałkowski z Częstochowy mówi, że „Czerwonej Frakcji" nie idzie o dobro sprawy, lecz o to, żeby oni działali. Nawołuje w imieniu dobra organizacji, by warchołów usuwać z organizacji, albowiem, według niego, wkrótce znikną w przyszłości.)

Świtecki jest zdania, że przyczyna nieudanego strajku leżała w braku jednolitości w walce wśród kolejarzy, jako też w niejednolitości wewnątrz W. W. Związku.

Stan świadomości wśród kolejarzy jest taki, że gdyby Głąbiński lub ktoś z N.-D., a nawet każdy inny przyszedł do kolejarzy z mąką i cukrem, to za nim głodne masy poszłyby i dlatego nie należy oskarżać Wydz. Wyk.

Kutek ze Stryja mówi, że badał czy strajk ma coś wspólnego z Wydz. Wyk. i twierdzi, że i dziś strajk by się udał, jeżeli nie będzie wpływów politycznych.

(Sadowski z Warszawy pomawia członków Wydz. Wyk., że łamali strajk, albowiem nie zawsze są wyrazicielami masy, która inaczej rozumie walkę klasową.

Kamejsza z Łodzi, jako członek Zarządu Głównego i bezpartyjny oświadcza, że ze strony Wydz. Wyk. żadnej zdrady nie było, przeciwnie, czerwoni zdradzili; proletarjat tych, którzy plują na swoją organizację, musi wykluczyć ze Związku, bez względu na ich polityczną przynależność.)

Urtini z Małopolski utrzymuje, że w ramach statutu należy iść w organizacji zawodowej wszystkim członkom różnych partji, a wtedy ideologja i wpływy partji politycznych zanikną w Zw. i wszyscy pomieszczą się tam.

Gruszczyński twierdzi, że czerwoni nazywają obłudą propagowanie bezpartyjności Zw. i jest to demagogją partyjną.

Był to ostatni mówca dziesiąty, a że według regulaminu Zjazdu, więcej niż 10 nie może przemawiać, następuje wybór generalnych mówców.

Na generalnych mówców zostali wybrani: za wyrażeniem votum nieufności Zarządowi Przeworski z Małopolski i Warkocz z Poznańskiego.

Za wyrażeniem votum zaufania: Przemieniecki z Warszawy i Gudzik z Małopolski; pierwszy przemawia Warkocz, Mowa jego jest nieudolną, wyuczoną i prowokującą, a twierdzenie, że Wielkopolska jest gotową do walki jest naiwnością. W końcu chełpliwie zaznacza, że P. P. S. z Małopolski nie otrzyma mandatu poselskiego w Poznańskiem. (Szczyt naiwności).

Przemieniecki zaczyna swe przemówienie

od słów, że: gdy patrzy na lewą stronę Zjazdu, ma wrażenie, że nie jest na IV Zjeździe w Warszawie, a znajduje się na zgromadzeniu w Moskwie. Należy dać za pracę czerwonym votum nieufności, albowiem strajku Wydz. Wyk. nie proklamował, a więc nie przegrał, zasługując na zaufanie, nie jest odpowiedzialny za przegranę. Należy mieć wytarte czoło by winić Wydz. Wyk. za swoje winy. Powstaje hałas nie do opisania, a gdy tow. Przemieniecki podniosłym głosem wypowiada „uderzyć w stół a nożyce się odezwą", sala się uciszyła. Mówca dowiódł że praca komunistów była destrukcyjną, żąda by dać prawo przyszłemu Zarządowi wykluczać warchołów. Twierdzi, że V Zjazd wtedy odbędzie się w spokoju i harmonji.

Przeworski mówi z patosem, że czerwony sztandar dziś winien być okryty symbolem męczeństwa, a nie zielenią. Wydz. Wyk. w czasie strajku wytoczył armatę, a strzelił papierowym pociskiem, nie wsłuchując się w uchwały lwowskiego Zjazdu. Dzisie strajki powinny być wskazówką dla Wydz. Wyk., że należy zmienić takykę.

Przyczem napadł na tow. posła Moraczewskiego, który dał mu należytą odprawę po zakończeniu debat.

Ostatnim generalnym mówcą był Gadzik, przemówienie którego dane będzie wraz z dalszym ciągiem w następnym numerze.

Kronika polityczna.

Jak dowiadujemy się, Naczelnika Państwa i prezydenta Witosa niema obecnie w Warszawie. Obydwaj mają wrócić do Warszawy w środę.

* * *

Jak się dowiadujemy, nieobecnego w Warszawie prezydenta ministrów p. Witosa zastępował na zjeździe Natzpolu dyrektor depart. legisl. p. Lechowicz.

* * *

Naczelnik Państwa podpisał nominację posła Kiernika na prezesa Urzędu Ziemskiego. P. Kiernik objął wczoraj urzędowanie.

* * *

Zgodnie z otrzymanemi informacjami dowiadujemy się, iż w składzie Poselstwa wyjechało do Moskwy kilka osób personelu Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w celu podjęcia prac przygotowawczych.

Obydwie Delegacje w pełnym składzie pod przewodnictwem Ministra Antoniego Olszewskiego wyjadą do Moskwy natychmiast po dopełnieniu przez nasze Poselstwo w Moskwie niezbędnych formalności z tem związanych, które według zapewnienia Rządu Sowietów mają być załatwione natychmiast po przyjeździe do Moskwy naszego przedstawiciela dyplomatycznego.

* * *

Ministerjum spraw zagr. komunikuje, iż wzmianka „Przeglądu Wieczornego" z d. 29 lipca, dotycząca funkcji p.p. Wł. Kwiatkowskiego i Br. Baczyńskiego w przedstawicielstwie polskiem w Moskwie jest nieścisła, nie może bowiem być mowy o mianowaniach na placówki konsularne, zanim nie zostanie zawarta odpowiednia konwencja konsularna polsko - rosyjska.

* * *

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

W najbliższym czasie nastąpić ma ratyfikacja konwencji, podpisanej w Paryżu dnia 21 kwietnia r. b., na mocy której Rząd polski w imieniu własnem oraz w imieniu Wolnego miasta Gdańska zobowiązał się utrzymywać stałą komunikację tranzytową, lądową i wodną pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec przez obszar b. dzielnicy pruskiej. oraz przez obszar gdański.

Na mocy tejże konwencji Niemcy zobowiązały się zapewnić na rzecz Polski i Gdańska taki sam wolny tranzyt przez obszar niemiecki, położony na prawym brzegu Wisły.

Wszelkie spory, jakieby wyniknąć mogły pomiędzy stronami z tytułu tej konwencji, rozstrzygane będą przez stały sąd rozjemczy, rezydujący w Gdańsku, złożony z przedstawicieli stron, oraz przewodniczącego, zamianowanego w drodze, wskazanej w konwencji.

Cała sprawa wiąże się najściślej z rozwiązaniem szeregu zagadnień natury kolejowej i celnej, zaś pozatem z zagadnieniami wchodzącemi w zakres ministerjum spraw wojskowych (tranzyt wojskowy), ministerjum spraw wewnętrznych (pasport), ministerjum robót publicznych (szosy, rzeki, kanały), wreszcie ministerjum poczt i telegrafów.

Wobec wielce skomplikowanego charakteru całej akcjiześrodkowanie jej w całości w ręku jednego stałego organu jest najistotniejszym warunkiem należytego przeprowadzenia akcji we wszystkich szczegółach.

Tymi powodowany względami, p. minister spraw zagranicznych polecił stworzyć w ministerjum spraw zagranicznych komitet tranzytowy pod prezydencją delegata ministerjum i z udziałem przedstawicieli ministerjum kolei, spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, robót publicznych, skarbu, oraz poczt i telegrafów. Na przewodniczącego komitetu tranzytowego powołany został p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych.

Zadanie komitetu tranzytowego, ujęte w jaknajbardziej ogólnikowej formie, polegać będzie na wykonaniu przez Polskę konwencji tranzytowej, oraz na dopilnowaniu wykonania tej ostatniej przez rząd niemiecki. Dnia 30 lipca odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych pierwsze posiedzenie Komitetu tranzytowego, na którem rozważano cały szereg zarządzeń, jakie z góry przygotować należy dla należytego wykonania konwencji. Postanowiono między innemi, aby odnośne ministerja przystąpiły natychmiast do przygotowania dla swych organów szczegółowych instrukcji.

Rozważano również sprawę kandydata na członka z ramienia Polski wspomnianego wyżej sądu rozjemczego.

Sprawa Śląska.

NACZELNA RADA LUDOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 1 sierpnia.

(E. E.). Wobec likwidacji naczelnej władzy powstańczej, powstała potrzeba stworzenia zbiorowego przedstawicielstwa polskich partji politycznych na G. Śląsku. W celu zadośćuczynienia temu, 30 lipca zebrali się w Katowicach upełnomocnieni przedstawiciele wszystkich partji poltycznych polskich i utworzyli naczelną Radę ludową na G. Śląsku. Radę tworzy 12 przedstawicieli nast. stronnictw politycznych: Nar. Partja Rob., P. P. S., Chrz. Zjedn. Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe i Oberschlesische Volkspartai. Na czele Rady stoi prezydjum w składzie nast.: dr. Rymer — przewodniczący, dr. Ogorek — pierwszy zastępca przewodniczącego, Bobec — drugi zastępca przewodniczącego, i Józef Grzegorczyk — sekretarz. Siedzibą Rady jest Bytom, hotel Lomnitz. Zadaniem Rady jest obrona interesów ludu polskiego i przedstawicielstwo wobec komisji międzysojuszniczej.

ODEZWA RADY LUDOWEJ.

Bytom, 1 sierpnia.

(P. A. T.). W dniu swego ukonstytuowania się naczelna Rada Ludowa wydała do polskiej ludności G. Śląska odezwę, w której czytamy:

Górnoślązacy! Niedługo nadejdzie chwila, kiedy nad krajem naszym zabłyśnie zorza wolności. W dniu plebiscytu na całym obszarze Górnego Śląska aż po rzekę Odrę, olbrzymią większością gmin lud nasz opowiedział się za Polską mimo przekupstwa i zaciekłej agitacji, mimo najazdu 180 tysięcy emigrantów z Niemiec. A kiedy nasz lud dowiedział się, że mimo swego zwycięstwa na całym obszarze, objętym t. zw. linją Korfantego, wola jego nie ma być uszanowaną, że na wieki dźwigać będzie na sobie jarzmo niewoli, wówczas postanowił stanąć w obronie ojczystego kraju.

I zdumiał się cały świat, widząc czyny powstańców polskich, pozbawionych poparcia i pomocy. Ziemia świeżo zroszona krwią robotnika i chłopa polskiego, i świeżo wyrosłe mogiły powstańców, świadczy, że lud śląski ni jest kawałkiem sukna, które można krajać na kawały, ale jest ludem żywym o wolność wołającym.

Ufni, że państwa koalicyjne sprawiedliwy wydadzą wyrok, ze spokojem patrzymy w przyszłość. A tymczasem na G. Śląsku panuje teror niemiecki. Tysiące naszych braci, ratując przed bandami niemieckiemi życie, musiało uchodzić, tysiące pozostaje bez pracy, bez opieki. Braknie czynnika, któryby był dziś wyrazem woli ludu polskiego na G. Śląsku, upominał się i wynagrodzenie krzywd, temu ludowi zadanych, kojąco działał na rozdrażnione umysły i stał na straży narodowych interesów. Polski komisarjat plebiscytowy spełnił swe zadanie i jest w stanie likwidacji. Także władze powstańcze przestały istnieć. Z tego powodu wszystkie stronnictwa polskie na G. Śląsku, porozumiawszy się ze sobą, utworzyły zbiorowe przedstawicielstwo p. n. Naczelnej Rady Ludowej na G. Śląsku. Zadaniem Rady będzie obrona praw ludu śląskiego i zastępowanie go wobec władz koalicyjnych. Nadejdzie chwila, kiedy na G. Śląsku zwycięży prawda i sprawiedliwość, kiedy wolni i niepodlegli zjednoczymy się z naszą Macierzą Polską.

Katowice, 30 lipca 1921 r.

GEN. LE ROND W PARYŻU.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. W czasie wywiadu z przedstawicielami prasy, gen. Le Rond oświadczył, że istnieje jaknajlepsza harmonja w łonie komisji międzysojuszniczej. Stosunki między poszczególnymi przedstawicielami komisji są nietylko przyjazne, lecz nawet osobiście bardzo serdeczne. „Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy — mówił generał — aby kraj mógł oczekiwać w spokoju na decyzję".

INSTRUKCJE DLA GENERAŁA LE ROND'A.

Paryż, 1 sierpnia.

(E. E.). Rząd francuski, w porozumieniu z rządam angielskim, udzielił wskazówek generałowi Le Rond, by w oczekiwaniu niedalekiego już posiedzenia Rady Najwyższej zapewnił ścisłą współpracę wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku. Współpraca ta będzie miała na celu zapobieżenie wybuchowi nowych starć na Górnym Śląsku.

INTERESY WŁOCH A SPRAWA ŚLĄSKA.

Rzym, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając w senacie sprawę polityki zagranicznej, oświadczył Della Toretta między innemi, że przy traktowaniu sprawy górnośląskiej uwzględnione będą realne interesy Włoch. Ponadto Włochy zastosują się do traktatu wersalskiego i uszanują prawa obu stron.

Telegramy.

Pamięci Jaures'a.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Wczoraj obchodzono tu na wielu socjalistycznych zgromadzeniach rocznicę śmierci Jaures'a.

Klęska głodowa w Rosji

ZARZĄDZENIA RZĄDU SOWIETÓW.

Ryga, 30 lipca.

(P. A. T.). Z Rosji donoszą, że rząd sowiecki wydał rozporządzenie, zabraniające wjazdu do Moskwy mieszkańcom głodujących guberni. W guberniach tych panuje chaos. W okolicach Moskwy pojawili się koloniści niemieccy z nad Wołgi, którzy pragną wracać do Niemiec.

SOWIETY PRZYJĘŁY WARUNKI HOOVERA.

Ryga, 1 sierpnia.

(E. E.). Rząd sowietów przyjął warunki Hoovera pod którymi Ameryka gotowa jest nieść pomoc głodnym w Rosji. W związku z tem Rząd sowietów uwolnił z więzień pierwszą partję obywateli amerykańskich. Jako pierwsi zwolnieni przybyli już do Rygi: France i dziennikarka amerykańska Charlison.

Z państw bałtyckich

KONWENCJE KOLEJOWE.

Ryga, 31 lipca.

(P. A. T.). Wczoraj została podpisana łotewsko - estońska konwencja kolejowa.

Ryga, 31 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Rząd łotewski wysłał do rządu litewskiego zaproszenie na konferencję w sprawie zawarcia łotewsko-litewskiej oknwencji kolejowej.

POWRÓT Z KONFERENCJI HELSINGFORSKIEJ.

Ryga, 31 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Premjer łotewski Meyerowicz powrócił z konferencji helsingforskiej.

ODŁOŻENIE KONFERENCJI POCZTOWEJ.

Ryga, 1 sierpnia.

(E. E.). Projektowana przez rząd sowiecki konferencja pocztowa państw Bałtyckich i Skandynawskich, mająca się odbyć w Rydze została odłożona.

Stosunki polsko-litewskie

KONFERENCJA DELEGATÓW LITEWSKICH Z HYMANSEM.

Wilno, 1 sierpnia.

(E. E.). „Dzwon Litwy" podaje, że delegaci kowieńscy Naruszewicz i Miłosz odbyli z Hymansem konferencję w sprawie wykonania wespół z Polską zobowiązań suwalskich.

RADA MIEJSKA W KOWNIE.

Wilno, 1 sierpnia.

(E. E.). Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w Kownie było poświęcone głównie dyskusji nad kwestją używania w czasie obrad języków obcych. Frakcja polska oświadczyła, że nie rozumie co mówi prezydjum. Po długiej dyskusji uchwalono, że prezydjum będzie miało tłomacza tylko na język na litewski, natomiast każda z frakcji wybierze z pośród siebie tłomacza z litewskiego na inne języki.

PRZYGOTOWANIA LITWINÓW.

Wilno, 1 sierpnia.

(E. E.). Rząd kowieński tworzy w okolicach Kowna zbrojną organizację ludności cywilnej pod nazwą „Straży Obywatelskiej".

Na bliskim Wschodzie.

GRECY O SYTUACJI.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Komunikat grecki donosi, że trzydniowa bitwa pod Said-Ghasi skończyła się zwycięstwem Turków. Straty greckie wynoszą 4 do 5 tysięcy zabitych. Prócz tego Turcy wzięli 5.000 jeńców oraz zdobyli znaczny materjał wojenny.

AKCJA DYPLOMATYCZNA GREKÓW.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Haavs). Według doniesienia dzienników ateńskich król Konstantyn przybył do Eski Szechir, Gunaris zaś powrócił do Smyrny. Dzienniki utrzymują, że Gunaris zamierza za dwa tygodnie wyjechać do Paryża i Londynu, aby tam roprezentować interesy greckie. Spodziewają się również, że poruszy on tam kwestję obsadzenia Konstantynopola przez Grecję.

Zakończenie strajku w Łodzi.

(Telegram własny).

Łódź, 1 sierpnia.

W sobotę, dn. 30 lipca, w Inspektoracie Pracy 1 okręgu, przy udziale Ministra Pracy Darowskiego, wojewody Kamińskiego, przedstawicieli przemysłowców, przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. posła Żuławskiego i przedstawicieli Związków robotniczych zostały zakończone pertraktacje w sprawie żądań zarobkowych w przemyśle włókienniczym na warunkach 40% podwyżki do płacy zasadniczej, oraz zagwarantowania szeregu innych żywotnych spraw. Przedstawiciele Związków: „Praca", „Ch.-D." podpisali umowę tymczasową bez zastrzeżeń. Przedstawiciele Zw. klasowego złożyli oświadczenie, że podpisanie umowy uzależniają od przegłosowanej decyzji ogółu członków. Zwołane w tym celu zebrania w okręgu łódzkim dnia następnego przy udziale około 25 tysięcy członków, wobec tego, że dwa Związki już podpisały umowę — będąc zatem w odosobnieniu — przyjęły uchwały absolutną większością głosów o przystąpieniu do pracy i upoważniające zarząd Związku do złożenia odpowiedniej deklaracji. Od poniedziałku strajk został zlikwidowany. W strajku tym kapitaliści zachowali wielki upór, nie idąc na dalsze ustępstwa. Na takiem stanowisku stanął również rząd, akceptując ostatecznie warunki przemysłowców i postanawiając w razie ich odrzucenia odsunąć się od dalszych ze swej strony kroków w tej sprawie.

Wiadomości telegraficzne.

— Włoski minister spraw zagranicznych, Della Toretta, oznajmił zamiar wszczęcia przyjaznych rokowań z Jugosławją w sprawie portu Rjeki.

— Tureckie zgromadzenie narodowe w Konstantynopolu ratyfikowało traktat rosyjsko - turecki, zawarty w marcu 1921 r.

— Rokowania łotewsko - ukraińskie w Rydze posuwają się w szybkiem tempie, wobec czego można oczekiwać już w tygodniu bieżącym podpisania układów.

— Poseł sowiecki, Ganecki, oraz przedstawiciel Węgier, Jungert, podpisali umowę w sprawie wymiany oficerów węgierskch, przebywających w Rosji, na więźniów politycznych, znajdujących się na Węgrzech.

— Dn. 31 lipca odbyła się w berlińskim Lustgartenie olbrzymia demonstracja socjalistów większości, niezależnych, komisji zw. zaw., i in., skierowana przeciwko idei rewanżu, a domagająca się republikańskiej polityki i republikańskich form rządu. Podobne demonstracje odbyły się w 300 miastach niemieckich.

— Poselstwo bolszewickie w Rydze otrzymało instrukcje z podpisem Cziczerina, aby odpierało wszelkie informacje o rzekomych zbrojeniach Rosji Sowieckiej.

— W niedzielę odbyło się w Rydze otwarcie wystawy rolniczej i przemysłowej.

Jeszcze w sprawie cukru*)

Ministerjum Skarbu poczuło się w obowiązku „wyjaśnić" sprawę cukru, którą poruszyliśmy tutaj przed kilku dniami. Wszakże lepiejby było, aby, zamiast „wyjaśniać", odpowiednie organy Rządu raz wreszcie oduczyły się faworyzowania pewnych grup uprzywilejowanych, choćby ich położenie — jak np. owych urzędników „centrali" ministerjalnych — też nie było nadzwyczajne — a nauczyły się dbać równomiernie o zaopatrywanie w najniezbędniejsze artykuły spożywcze, w szczególności w cukier biały, masy ludzi pracy umysłowej i fizycznej, nie siedzące na zapaskowanych miljonach.

Swoją drogą niewtajemniczeni w arkana polityki skarbowej ciekawych dowiadują się rzeczy z owego autoratywnego „wyjaśnienia".

Oto Państwo nasze, w którem pozostawia się ludność czasami przez miesiące całe bez cukru, a później częstuje się ludzi melasą lub cukrem żółtym — odgrodzone jest od zagranicy, któraby do nas chciała i mogła cukier tani sprowadzać, pozwoleniami przywozu, opłatami monopolowemi i t. p. barjerami. Być może, że dla pewnego typu polityki fiskalnej są to rzeczy rozumiejące się same przez się. Dla szerokich warstw ludności praktyczny przykład może służyć za poglądową lekcję, t. j. polityki najpierw z cukru czyni się monopol, zamykając przed przywozem granicę, później kraj się z niego ogałaca, wywozi się go zagranicę, w końcu za prawo importowania, wyjątkowe — każde się płacić „odszkodowanie monopolowi"!.. Wszystko to odnosi się do artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest cukier, a „zagranicą" jest w konkretnym przypadku.. „Poznańskie"..

Taka oto praktyczna jasność wypływa przedewszystkiem z „wyjaśnienia" ministerjum Skarbu.

Co się zaś tyczy zarzutu, który podnieśliśmy w artykule naszym (Przywileje dla pewnych grupek urzędników, a stałe pomijanie większości) — „wyjaśnienie" zarzutu tego bynajmniej nie odpiera.

Powiada ono, że cukier przeznaczono dla kooperatyw, w miarę zgłaszania się ich. Ale któreż to kooperatywy były powiadomione o tem, że nadarza się taka wyjątkowa sposobność zaopatrzenia się w cukier, i czy rzeczywiście równomiernie rozdzielono cukier pomiędzy wszystkie zgłaszające się? Nie. Ci, którzy byli i są zwykle bliżej koryta, zawsze ci sami (właśnie przedewszystkiem urzędnicy „centrali" ministerjalnych"), otrzymali najwięcej, otrzymali, jak już pisaliśmy, aż do 30 kg. na osobę! Kooperatywy względnie zrzeszenia, które przypadkiem dowiedziały się o tem, i dowiedziały naturalnie już późno, otrzymały ilości znacznie mniejsze, i to cukier przeważnie żółty, lub wogóle już nic.

A przecież nie było nic łatwiejszego, jak zawiadomić najpierw wszystkie kooperatywy, naznaczyć termin zgłaszania się, choćby bliski i dopiero, mając przegląd zapotrzebowania, podzielić rozporządzalną ilość cukru równomiernie pomiędzy wszystkich!..

Tak. Ale na to potrzeba Rządu, umiejącego posługiwać się nietylko, na każdym kroku, przywilejami na rzecz większych lub mniejszych garści.

N

*) Por. artykuł w N-rze 198 (wtorek), oraz komunikat ministerjum Skarbu w Nr. 202 z ostatniej soboty.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

ECHA KONGRESU.

Paryż, 31 lipca (telegram własny).

Sekcja paryska P. P. S. przesyła gorące życzenia z okazji XVIII kongresu P. P. S.

Sekretarz Hieronimko.

List tow. Limanowskiego.

Warszawa, 1 sierpnia 1921.

Szanowna Redakcjo!

Raczy mi Szanowna Redakcja pozwolić w szacownem swem piśmie usprawiedliwić się przed towarzyszami, dlaczego nie przybyłem na kongres socjalistyczny, pomimo łaskawego zaproszenia i gorącej mej chęci.

Wyjeżdżając przed miesiącem do państwa łotewskiego dla zwiedzenia stron rodzinnych, wiedziałem o terminie, kidy miał się odbyć kongres w Łodzi, lecz spodziewałem się, że będę mógł wrócić do tego czasu. Tymczasem trudności, jakie napotkałem przy powrocie, znacznie opóźniły ten powrót. Przybyłem do Warszawy po ukończeniu kongresu.

Nie mogąc być osobiście na tym kongresie, tem skwapliwiej pochwyciłem numery „Robotnika" z opisem przebiegu tego kongresu i ze zdwojoną uwagą je przeczytałem. Wyniosłem z tego przeczytania wielce radosne uczucie i dobre przekonanie, że nasza P. P. S., potężna uczuciem braterskiej jedności, ze wzmożoną świadomością i energją staczać będzie dalszą walkę o lepszą, jaśniejszą i sprawiedliwszą przyszłość.

Niech żyje P. P. S. i prowadzi nas z coraz większem powodzeniem do wolnej socjalistycznej Polski!

Bolesław Limanowski.

Dzielnica Nowe Bródno. Dziś o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Olnickiej Nr. 16.

Koło Pelcowizna. Dziś o g. 5 pp. w Hucie szklanej Pelcowizna, odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S., na którem referat wygłosi tow. Wojciechowski.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Okopowej Nr. 30 m. 16.

Dzielnica Wola-Czyste Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, 3 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu Pocztowej org. P. P. S., o godz. 7 w ogólne zebranie członków.

Ruch zawodowy.

Strajk w fabryce zakładów amunicyjnych „Pocisk".

Robotnicy fabryki „Pocisk" na Pradze, wystawiwszy swoje żądania zarobkowe, które były opracowane w dniu 23 lipca 1921 r. na ogólnem zebraniu i przedstawione zarządowi fabryki przez delegację robotniczą, czekali na odpowiedź do d. 30 lipca r. b. W dniu 30 lipca odmówiono im kategorycznie, oświadczając, że Zarząd fabryki wcale nie chce pertraktować z delegatami robotników.

Wobec tego ogół robotników postanowił zastrajkować i fabryka przestała być czynna od d. 30 lipca r. b. od godz. 2 po południu.

Strajk w płockich fabrykach maszyn rolniczych.

W Płocku zastrajkowały wszystkie fabryki maszyn rolniczych, wobec uporu fabrykantów, którzy nie chcą pójść na żadne ustępstwa.

Strajk tramwajowy w Poznaniu.

1-go b. m. nad wieczorem wybuchł zupełnie nieoczekiwanie strajk pracowników tramwajowych w Poznaniu. Wedle nadeszłej informacji, powodem strajku jest niepomyślny dla funkcjonarjuszów tramwajowych wyrok komisji rozjemczej, która miała orzec o warunkach pracy (E. E.).

Ze Związku Metalowców. Dziś o godz. 7 wiecz. zebranie mężów zaufania i delegatów. Sprawa bardzo ważna, obecność wszystkich konieczna. Wejście za okazaniem legitymacji.

Baczność! Mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych, oddziału praskiego. Dziś we wtorek, o godz. 6 i pół, odbędzie się zebranie w lokalu Związku, Kępna 15, Sprawa strajkowa.

Zagranica.

Klęska komunistów w Stanach Zjedn.

Chicagoski „Robotnik Polski" z dnia 10 lipca donosi:

„Amerykański ruch socjalistyczny od kilku lat rozpadał się jedynie. Doszło do tego, że partja, która jeszcze przed 6 — 7 laty. liczyła ponad 100.0000 członków — obecnie liczy niespełna 17 tysięcy.

W rozmowie z jednym z kierowników ruchu, tow. Beargerem w Milwaukee, Wis., przed miesiącem dowiedzieliśmy się o strasznie opłakanym stanie organizacji. Rozłamy ostatnie komunistów, warcholenie dalsze pozostałości komunistycznych i prześladowania rządu z czasów wojny i po wojnie administracji Wilsona doprowadziły organizację do stanu nad wyraz opłakanego.

Konwencja roczna, odbyta ostatnio, bo w zeszłym tygodniu w Detroit, Mich., oczyściła atmosferę. Komunizujące żywioły poniosły klęskę straszną. W głosowaniu nad rezolucją w sprawie trzeciej międzynarodówki (moskiewskiej), aby się do niej bez zastrzeżeń przyłączyć, komuniści skupili zaledwie 4 głosy na 50. Enghdal, jako kierownik tego ruchu przegrał na całej linji. Zdrowy rozsądek zwyciężył, a ten rozsądek uwypukla się w przyjętej innej rezolucji, która mówi, że należy zbudować silną socjalistyczną organizację wśród proletarjatu w Ameryce, trzeba stworzyć tu potężny ruch klasowy, a mając tu oparcie, sięgać o zbratanie z Międzynarodówką, która będzie obejmowała cały socjalistyczny proletarjat świata".

Z prowincji.

Wiskitki.

Patrjotyczny księżulek.

(Korespondencja własna).

Dnia 15 z. m. zostało przywiezione do Wiskitek ciało powstańca, Wacława Wiechowskiego, zabitego przez Niemców na Górnym Śląsku.

Na wieść o przywiezieniu ciała bohatera, na spotkanie wyszły tysiączne tłumy. Na dzień następny wyznaczony był pogrzeb zabitego, więc siostra Wiechowskiego, której on był jedynym żywicielem, zwróciła się do miejscowego proboszcza Stankiewicza, z prośbą, aby oddał ostatnią usługę zmarłemu w tak tragiczny sposób bratu, i wyprowadził ciało na cmentarz miejscowy, który się znajduje w odległości najwyżej 300 kroków.

Proboszczulek zgodził się i miłościwie oznajmił, że z powodu tego, iż zmarły był bardzo biedny, to on za wyprowadzenie ciała żąda tylko 5000 marek. Siostra zmarłego odpowiedziała, iż księdzu dobrze jest wiadomo, że przecież ona nie posiada i dziesiątej części tej sumy, na co usłyszała odpowiedź, że jeżeli nie ma czem płacić, to może pochować brata i bez parady.

Gdy się rozniosło po mieście, że ksiądz odmówił pochowania zabitego powstańca, pod plebanję zaczęły ściągać tłumy, które przyjęły groźną postawę, i niewiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie ksiądz wikary, który po kilku godzinach pertraktacji ze zgromadzonymi zgodził się ciało wyprowadzić, ale to już była 8-ma godzina wiecz.

Zapytujemy władze odnośne, co to ma znaczyć, że ksiądz proboszcz Stankiewicz, który opływa we wszystko, (posiada bogatą zabudowę, inwentarz, ziemię i t. p.), ma czelność żądać 5000 mk. za wyprowadzenie zwłok powstańca. Żądamy usunięcia z Wiskitek proboszcza Stankiewicza, oraz domagamy się od Komitetu Obrony Śląska, aby zwrócił uwagę na siostrę zabitego, która, straciwszy jedyną podporę, znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Mieszkańcy.

Głosy czytelników.

Arcybiskup Teodorowicz w Krynicy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem chciałem podać do wiadomości publicznej fakt, który mi się zdarzył w Krynicy dnia 17 b. m.

Dnia tego przyszedłem do zakładu kąpielowego, gdzie miałem otrzymać o godz. 11 w łazience Nr. 85 kąpiel mineralną.

Bilet kąpielowy uprawnia do otrzymania kąpieli w godzinie (i łazience) oznaczonej na bilecie, a ponieważ kąpiel, zgodnie z jednym z przepisów wywieszonych przez Zarząd Zdrojowy w budynku kąpielowym, rozpoczyna i kończy się z wybiciem godziny, łazienka Nr. 65 winna była być opróżniona dla mnie najpóźniej o g. 11-ej. Wybiła jednak godzina 11-ta, mijały minuty za minutami, a łazienka „moja" wciąż była zajęta.

Wreszcie, gdy zacząłem się trochę niecierpliwić, zwróciła się do mnie kontrolerka biletów, mówiąc: „No trudno! Musi pan trochę zaczekać! Przyjechał bowiem do Krynicy arcyb. Teodorowicz i chciał się wykąpać; dano mu więc zrana w tej oto łazience Nr. 85 kąpiel, a ponieważ na tę samą godzinę był sprzedany bilet jakiemuś kuracjuszowi, więc przedewszystkiem ten ostatni, a następnie wszyscy kąpiący się po nim w tej łazience, otrzymują kąpiel o godzinę później, niż jest oznaczone na ich biletach".

Jest to zaiste niesłychane!

Kuracjuszowi, posiadającemu bilet, (które, należy wiedzieć, otrzymuje się w Krynicy tylko po 2 na 5 dni i to po długiem wyczekiwaniu w „ogonku") każe się czekać godzinę po to, by w tym czasie przyrządzić kąpiel arcyb. Teodorowiczowi.

Jest to nadużycie, za które całą odpowiedzialność ponieść winien Państwowy Zarząd Zdrojowy w Krynicy.

S. Stalski.

Krynica, willa „Krakus", 22 lipca 1921 r.

W sprawie pożyczek wewnętrznych

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 25 lipca 1921 r., zmieniającego rozporządzenie z dnia 8 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. z r. 1921 nr. 23 poz. 130) do ustawy z dnia 27 lutego 1920 (Dz. Ust. R. P. z r. 1920 nr. 25 poz. 152), zarządza się co następuje:

1) Od dnia 1-go sierpnia 1921 r. sprzedaż obligacji długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej r. 1920 dokonywać się będzie na całym obszarze Państwa, wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i jej oddziałach, Kasach Skarbowych i w małopolskich urzędach podatkowych. Termin zakończenia zapisów wyznacza się na dni 30 po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych o pożyczce przymusowej. Dotychczasowa prowizja w wysokości 1 proc. przy sprzedaży od dnia 1-go sierpnia r. b. udzielana nie będzie.

2) Wszystkie placówki sprzedaży pożyczki Odrodzenia prywatne i rządowe, po za wyżej wymienionemi, z dniem 31 lipca 1921 r. kasuje się. Z nadejściem tego terminu odnośne instytucje i urzędy, likwidujące swoje placówki, obowiązane są nieodesłaną jeszcze gotówkę, uzyskaną z realizacji pożyczki odprowadzić bezzwłocznie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek Urzędu Pożyczek Państwowych, przesłać odnośny materjał subskrypcyjny i szczegółowe sprawozdanie z realizacji pożyczki, oraz po zatrzymaniu pewnej ilości obligacji, przewidzianej na wymianę świadectw tymczasowych na okres miesięczny, zwrócić cały zapas obligacji, tak krótko, jak i długoterminowych do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, Senatorska 29, względnie złożyć je do depozytu tegoż Urzędu w najbliższym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zawiadamiając o tem Urząd Pożyczek Państwowych. Wymianę świadectw tymczasowych na obligacje prowadzić będą instytucje i urzędy trybem dotychczasowym do terminu, który zostanie ustalony.

3) Zapisy na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, spłacane przez urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, osoby wojskowe oraz emerytów wojskowych i cywilnych na zasadzie rozporządzenia z dnia 28 marca 1920 r. (Dz Urzędowy Ministerjum Skarbu r. II, nr. 13 poz. 177) ratami, zamyka się z dniem 31 lipca 1921 r. Urzędy, zbierające takie zapisy, jak również i przyjmujące wpłacaną z tego tytułu gotówkę, winny przestrzegać, by poszczególne zapisy były w każdym wypadku zakończone w wyznaczonym najwyżej dziesięcio, wzgl. osiemnastomiesięcznym terminie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Paryż 162 — 159 — 159.25
Londyn 7485.
Funty angielskie 7450.
Dolary kanadyjskie 1730.
Dolary Stan. Zjedn. 2050.
Praga 26.42 — 26.44.
Berlin 25.60 — 25.40 — 25.65.
Wiedeń 220.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27.3°, najniższa 11.9°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, b. ciepło, słabe wiatry lokalne (przeważnie z kierunków wschodnich).

Węgiel. Z uwagi na podniesienie ceny węgla przez Państwowy Urząd Węglowy, Wydział Zaopatrywania zawiadamia, iż z dniem 1 sierpnia r. b. obowiązywać będą następujące ceny w sprzedaży hurtowej i detalicznej: węgiel krajowy — gatunki grubsze mk. 9272 za tonnę; węgiel krajowy — gatunki drobne mk. 6222 za tonnę; węgiel górnośląski — gatunki grubsze mk. 11.22 az tonnę; węgiel górnośląski — gatunki drobne mk. 7,681 za tonnę — równającą się 61 pudom.

Nafta. Wydział Zaopatrywania podaje do wiadomości, iż w mies. sierpniu r. b. sprzedawać będzie naftę (we wszystkich dotychczasowych punktach sprzedaży nafty) na kupon Nr. 12 karty żywnościowej 126 okresu, wydanej ludności w maju. Na kupon przysługuje norma 12 funtów, jak dotychczas po cenie mk. 15 za funt.

Podwyższenie podatku. Wobec znacznego podwyższenia cen za spożycie potraw i napojów w restauracjach, jak również pobierania przez nich podwyższonych opłat za muzykę i za gry w bilard i inne rzeczy, Magistrat uznał, iż obowiązujące obecnie normy opodatkowania tych przedsiębiorstw na rzecz miasta, są niepomierne z ich dochodami, wobec czego uchwalił od 1 sierpnia zastosować nowe podwyższone normy podatku ryczałtowego na rzecz kasy miejskiej z wymienionej kategorji zakładów. Jednocześnie z powodu cofnięcia ograniczeń, dotyczących wyrobu przez cukiernie ciastek i złagodzenia godzin policyjnych handlu, magistrat postanowił przesunąć niektóre cukiernie i restauracje do wyższych kategorji podatkowych.

Losy 4-ej klasy. Losy 4-ej klasy III-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie odbędzie się 9 i 10 sierpnia 1921 r., są już we wszystkich kolekturach do nabycia. Ostateczny termin odnowienia losów kl. III-ej na IV-ą upływa w dniu 4 sierpnia.

Teatr im. Bogusławskiego. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem nadania teatrowi „Powszechnemu" (dawniej Nowości) nazwy „teatru im. Bogusławskiego".

Pamięci R. Traugutta. Komitet organizacyjny zjazdu kompanji kadrowej zwrócił się do Magistratu o pozwolenie wmurowania w pierwszy pylon wiaduktu do mostu ks. Poniatowskiego tablicy pamiątkowej na cześć gen. Traugutta. Pierwotny projekt umieszczenia tablicy na domu Nr. 3 przy ul. Smolnej Dolnej, gdzie Romuald Traugutt mieszkał i został aresztowany, uległ zmianie wobec planów regulacyjnych miasta, skazujących ten dom na zburzenie. Tablica, której projekt rzeźbiarski opracowywuje p. Jackowski, będzie miała napis następujący: „5/VIII 1864 — 6/VIII 1914. Generałowi Romualdowi Trauguttowi, powstańczemu Naczelnikowi Narodu, kompanja kadrowa, w pół wieku po jego śmierci testament walki zbrojnej niosąca na bagnetach, tablicę pamięci potomkom poświęca 6 sierpnia pierwszego roku po ukończeniu wojny o niepodległość". Magistrat zgodził się na wmurowanie tablicy.

Dekret o przedłużeniu sądów doraźnych. Celem zwalczania bandytyzmu i innych przestępstw, szczególnie niebezpiecznych dla porządku publicznego, Rada Ministrów na mocy art. 2 Ustawy Sejmowej z dnia 30 czerwca 1919 r. (Dz. Praw Nr. 55 poz. 341), postanowiła rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1921 r. przedłużyć działalność sądów doraźnych w okręgach Sądów Apelacyjnych Warszawskiego i Lubelskiego oraz Sądu Apelacyjnego Ziem Wschodnich na dalsze sześć miesięcy, zaczynając od dnia 1 sierpnia 1921 r. (P. A. T.).

Rejestracja przybywających ze Wschodu: Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje następujący komunikat: 1) Wszystkie osoby, przybywające z obszarów Województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, Litwy Środkowej, Litwy Kowieńskiej, oraz Republiki Rosyjskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej na stały lub dłuższy pobyt uważa się aż do odwołania przez Nacz. Nadzw. Komisarza do walki z epidemjami za wzbudzające podejrzenie co do chorób zakaźnych.

2) O przybyciu osób, wymienionych w prg. 1 niniejszego rozporządzenia, należy zgłosić nie później, niż w terminie 24 godzin od chwili przybycia do dozoru sanitarnego odpowiedniego komisarjatu.

3) Obowiązek zgłoszenia obciąża: a) osoby przybywające, b) głowę rodziny, lub osobę, na której pieczy znajduje się przybyły, c) gospodarza mieszkania, lub zastępującą tegoż osobę, właściciela, administratora, lub rządcę majątku lub domu, dokąd osoby wskazane przybyły; d) urzędników i funkcjonarjuszów państwowych i komunalnych; e) kierowników wszelkich zakładów przemysłowych i handlowych, fabryk, warsztatów, statków, tratew, i t. p. jak również hotelów, pokojów umeblowanych, zajazdów i gospód, kierowników robót gromadnych rolnych, leśnych, ziemnych i t. p. wreszcie każdego, kto miał styczność z osobą przybyłą i wiedział, iż osoba ta władz właściwych o przybyciu nie zawiadomiła.

Obowiązek zgłoszenia obciąża osoby wyszczególnione wyżej w kolejnym porządku wyliczenia.

4) Osoby przybyłe winny uskuteczniać zgłoszenia osobiście, inne na piśmie, a w razie niemożności piśmiennego zgłoszenia — ustnie.

5) Rządcy domów, kierownicy hoteli, pokojów umeblowanych i t. p. powinni przedstawiać nie później, niż w terminie 24 godzin od chwili przybycia do komisarjatów wykaz osób, przybyłych z wymienionych wyżej miejscowości, wraz z księgami meldunkowemi i wykazy te komisarjaty powinny niezwłocznie przesyłać do dozorów sanitarnych.

6) W razie stwierdzenia przez lekarza sanitarnego, że osoba przybyła jest chora na chorobę zakaźną, osoba ta powinna być poddana przymusowemu leczeniu, a w razie stwierdzenia wszawicy lub ogólnej niechlujności — przymusowemu oczyszczeniu.

7) Osoby wymienione w prg. 1 niniejszego rozporządzenia, a nie poddane przymusowemu leczeniu, winny zgłaszać się osobiście w ciągu 21 dni od chwili przybycia w odstępach pięciodniowych do dozorów sanitarnych odpowiednich okręgów; w razie zmiany miejsca zamieszkania przed upływem tego terminu, powinny uprzednio zawiadomić o tem dozory sanitarne, w których zamieszkiwały, i nadal, aż do upływu tego terminu zgłaszać się do dozorów, właściwych dla nowego miejsca pobytu.

8) Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 10.000 marek, lub aresztem do 3 miesięcy. Kara pieniężna i kara aresztu mogą być zastosowane jednocześnie.

W sprawie spadków amerykańskich. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu podaje do wiadomości: Zdarza się, iż zainteresowani w windykacji spadków, nadsyłając pełnomocnictwa Konsulatowi Genralnemu, nadsyłają równocześnie takie same pełnomocnictwa osobom prywatnym, lub też adwokatom; wobec tego Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu komunikuje, iż tego rodzaju praktyka komplikuje postępowanie sądowe i częstokroć naraża na niepotrzebne wydatki. Pełnomocnictwa należy wystawiać jedynie tylko na imię Konsulatu Generalnego w Montrealu, lub też konsulatu w Winnipegu.

Burze we Francji. 29-lipca szalały w całej Francji ciężkie burze, które uszkodziły w bardzo znacznym stopniu połączenia telegraficzne i telefoniczne z Anglją, Belgją, Niemcami, Szwajcarją i Włochami. (E. E.).

„Żegluga Morska". Bałtycko - Amerykańska Linja otrzymała wiadomość, iż parostatek „Estonja" w dniu 27 b. m. wyjechał z Gdańska do Nowego Jorku.

ZWIĄZEK
Spożywcz. Rob. Stowarz. Spółdz.
poszukuje od zaraz wykwalifikowaną
maszynistkę-korespondentkę
biegle piszącą na maszynie „Underwood".
Zgłoszenia z curriculum vitae składać osobiście w sekretarjacie Związku, Wolska 44.

DO MŁODZIEŻY, PRAGNĄCEJ POŚWIĘCIĆ SIĘ PRACY ZAWODOWEJ NA POLU TECHNICZNEM.

Otrzymujemy następujące wezwanie:

Komitet Kierowniczo-Wykonawczy Słuchaczów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, wzywa młodzież, pragnącą poświęcić się pracy zawodowej na polu technicznem, która posiada wykształcenie w zakresie szkoły średniej, ogólnokształcącej, do wstępowania do naszej uczelni.

Odwołanie się z wezwaniem do młodzieży Komitet uważa za konieczne, gdyż społeczeństwo nasze nie jest dostatecznie uświadomione o typie i znaczeniu jej dla przemysłu. Dla jaśniejszego przedstawienia sprawy, podkreślić należy, że zadaniem wyższych szkół technicznych jest dostarczanie społeczeństwu sił naukowych oraz zawodowych. Przed siłami naukowemi w dobie obecnej otwarte jest olbrzymie pole działania, a to: dostarczanie sił pedagogicznych oraz wydawanie dzieł i podręczników technicznych, których w rodzimym języku daje się odczuwać poważny brak. Siły zawodowe muszą dostarczyć zdolne i wykwalifikowane zastępy ludzi do odbudowy i rozwoju naszego przemysłu.

Zaznaczyć jeszcze należy, że Politechnika Warszawska, według statutu, zatwierdzonego dnia 14 czerwca 1921 r. (art. 87), udziela stopni zawodowych i naukowych, przyczem wychowańcom swym udziela tylko stopni naukowych.

Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, jest dalszym etapem istnienia Szkoły Mechan.-Techn. H. Wawelberga i S. Rotwanda, posiadającej za sobą chlubną przeszłość. Szkoła ta stoi na wysokim poziomie i aczkolwiek kurs nauki uległ skróceniu z 4 do 3 i pół lat, poziom jednak nie uległ obniżeniu, jak to stwierdza Ministerjum Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego w piśmie swem z dnia 21 czerwca r. b. za Nr. 4029/21. D. III. Wychowańcy szkoły, pod względem przygotowania technicznego, stoją na tym samym poziomie, a nawet wyżej, co wychowańcy „technikum" — niemieckich (Mittweida, Strelitz, Mannheim, Altenburg, Arnstadt, Ilmenau i wiele innych), które przyjmują kandydatów z przygotowaniem 6 klas szkoły średniej i po 2 i pół letniej nauce udzielają tytułu: „Maschinen Ingenieur" lub „Elektroingenieur", co stwierdza Ministerjum w powyższem piśmie i załącznikach.

Prócz tego Pan Minister W. R. i O. P. oświadczył osobiście Komitetowi Kierowniczo-Wykonawczemu, że będzie starać się poziom naszej uczelni jeszcze podnieść, oraz zaznaczył, że absolwenci będą otrzymywali tytuł „kandydata inżynierji", po rocznej praktyce technicznej, zaś po czterech latach pracy w przemyśle, od chwili ukończenia szkoły, przysługuje im prawo ubiegania się o tytuł naukowy, jaki wydają Politechniki, na warunkach opracowanych przez Senaty Akademickie Politechnik.

Warunki przyjęcia do szkoły, według tymczasowego statutu z dnia 1 listopada 1919 r., są zasadniczo następujące:

Z § 11. Na kurs I mogą być przyjmowani kandydaci, którzy: a) mają nie mniej, niż 16 i nie więcej, niż 20 lat życia, b) przedstawią świadectwa z ukończenia minimum 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej, przyczem Rada Pedagogiczna może poddać kandydata dodatkowemu egzaminowi z polskiego, matematyki, fizyki i rysunków. Kandydaci z roczną praktyką zawodową mają pierwszeństwo przy wstępowaniu do szkoły. Wyjątki od tych wymagań na wniosek Rady Pedagogicznej zatwierdza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Podania należy składać do kancelarji szkoły przed 20 sierpnia, która jest czynna we wtorki i piątki od godz. 11 do 13. Kancelarja mieści się w gmachu szkolnym przy ul. Mokotowskiej Nr. 6.

O zniesienie ograniczenia wieku dla kandydatów, pragnących wstąpić do naszej uczelni, które nie powinna mieć miejsca w państwie demokratycznem, komitet kierowniczo-wykonawczy złoży odpowiedni memorjał na ręce p. ministra.

WYPADKI.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

1 kelner zabity. — 3-ch rannych.

Wczoraj około godz. 6 rano na szosie w kolonji Górce gm. Młociny, w pobliżu zabudowań Windygi samochód 6-osobowy Nr. 646, należący do fabryki maszyn parowych i odlewów p. f. „Ortwein, Karasiński i S-ka" przy ul. Złotej nr. 68, prowadzony przez szofera Stanisława Sobocińskiego, będącego w stanie nietrzeźwym, jadąc z zawrotną szybkością, wpadł na parkan z drutu kolczastego i stoczył się do rowu.

Wskutek silnego impetu wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni, przyczem jeden z nich zawisł na tym parkanie i poniósł śmierć na miejscu, pozostali odnieśli rany.

Sprawca wypadku, szofer, który wyszedł bez szwanku, nie stracił przytomności, lecz usłyszawszy jęki ofiar, pobiegł do najbliższego telefonu i zawiadomił Pogotowie.

Lekarz Pogotowia stwierdził, że kelner Królikowski już nie żyi wskutek pęknięcia czaszki; następnie udzielił pomocy trzem rannym kelnerom, którzy byli również pijani. Są to: Władysław Zalewski, lat 30, (Piękna 48), rany tłuczone głowy i twarzy, Nikodem Wojciechowski, rany tłuczone głowy, twarzy i rąk oraz Piotr Siekierski, lat 30 (Sowia Nr. 3) — rany tłuczone głowy, twarzy i złamanie nosa. Wszystkich rannionych przewieziono do szpitala św. Rocha.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja 19-go komisarjatu, która szofera aresztowała. Dalsze dochodzenie prowadzi policja powiatu warszawskiego.

Okazuje się, że samochodem tym co sobota jeździł do Skolimowa p. Ortwein. Samochód tam pozostawał do poniedziałku, szofer zaś zaraz przyjeżdżał koleją do Warszawy. Wczoraj nad ranem szofer bez pozwolenia właściciela wziął samochód celem odwiezienia znajomych kelnerów z Wilanowa do Warszawy. Po sutej libacji w Wilanowie wyjechano do Warszawy. Wśród pasażerów była prawdopodobnie i jakaś kobieta, która zapewne nie odniosła szwanku, gdyż uciekła, zapomniawszy w pośpiechu zabrać żakiet. Samochód mało uszkodzony.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG.

Ograbienie 7 pasażerów.

Wczoraj w kilka minut po godz. 3 w nocy, między stacjami Kamińskiem a Gorzkowicami, gdy pociąg osobowy krakowski Nr. 14, idący do Warszawy na godz. 8 m. 40 rano, jechał 30 kilom. na godzinę, do wagonu Nr. 276, I klasy, do przedziału C wpadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, czwarty zaś pozostał na czatach na stopniu wagonu. Ponieważ w przedziale było ciemno, bandyci posiłkowali się latarkami elektrycznemi.

Jeden z bandytów, zapewne przywódca, tonem groźnym i rozkazującym powiedział: „Jestem Słomczyński, ręce do góry, bo kulą w łeb". Przerażeni, obudzeni ze snu pasażerowie, poddali się rozkazom bandytów, którzy wówczas zaczęli rewidować wszystkich pasażerów (6 mężczyzn i kobietę).

Rabunek trwał około 5 minut. Poczem przywódca bandy rozkazał swym ofiarom odwrócić się twarzą do ściany, a sam zerwał plombę przy hamulcu automatycznym i pociąg zatrzymał. Gdy pociąg zwalniał, rabusie wyskoczyli, przesadzili rów i znikli w pobliskim lesie.

Zaraz po ucieczce bandytów, jeden z ograbionych wyjął ukryty w bagażu rewolwer i dał szereg strzałów w stronę zuchwałych rabusiów, lecz bez skutku.

Ofiarą napadu padli następujący pasażerowie: Józef Drzewiecki, wicekomisarz kasy chorych w Sosnowcu, zegarek złoty, 10.800 mk. i papierośnicę srebrną), Marjan Węgrzynowski, prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu, (7.000 mk.), lecz na prośby, że pozostał bez pieniędzy, przywódca bandy rozkazał zwrócić mu 2 tysiące mk. z portfelem, Teodor Woźniak, właściciel fabryki w Sosnowcu (30.000 mk.), Józef Brzuska, sekretarz komitetu polskiego w Opolu na Górnym Śląsku, (4720 mk. niemieckich, rewolwer, pierścień z brylantem, maszynka do golenia i t. p. drobiazgi (ogółem na sumę 200.000 mk.), Brunon Drzewiecki, kierownik agentury celnej w Sosnowcu (zegarek złoty). Dwum pozostałym pasażerom: żonie p. B. Drzewieckiego, oraz Henrykowi Ossanny, Francuzowi, korespondentowi wojennemu dziennika paryskiego „Excelsior", nie wiadomo co skradziono, gdyż po przybyciu do Warszawy nie zgłosili się do policji.

Bandyci wsiedli prawdopodobnie w Sosnowcu, gdyż w drodze zaglądali przez okna do różnych przedziałów.

Cholera. W podwórzu domu Nr. 12 przy ul. Rybaki zasłabł nagle Stanisław Zieliński (Brzozowa Nr. 20), którego karetką sanitarną przewieziono do szpitala św. Stanisława dla zakaźnych chorych. Tam stwierdzono, że Zieliński zachorował na cholerę.

Ofiary kąpieli. Podczas kąpieli w Wiśle w pobliżu portu czerniakowskiego natrafił na głębię i utonął Marjan Jastrzębski, szeregowiec przybocznej kompanji naczelnego wodza. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

— W Wiśle, powyżej Siekierek, podczas kąpieli utonął 22-letni Mieczysław Hankiewicz (Nowogrodzka 44) podchorąży w. p., ubrany w kostjum kąpielowy. Pomimo natychmiastowych poszukiwań topielca nie wydobyto.

— W rowie wału fortowego, pomiędzy szosą grójecką a cegielnią Szczęśliwicką, utopił się podczas kąpieli 17-letni Stanisław Sypuło (Nowo-Czyste 2). Zwłoki wydobyto.

Wypadki kolejowe. Na stacji wileńskiej na posterunku Szmulowizna, zwrotniczy 5 posterunku, dworca głównego, 53-letni Kazimierz Kuc, wskakując do pociągu służbowego Nr. 812, idącego na dworzec główny, wpadł pod wagon, którego koła obcięły mu prawą nogę powyżej kostki. Pogotowie przewiozło Kuca do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej Nr. 12.

— Zdążająca do Warszawy pociągiem krakowskim 34-letnia Marjanna Kochmanowa ze wsi Czechowic, wyskoczyła z pociągu w biegu na dworcu głównym, przyczem odniosła kilka ran tłuczonych na głowie i twarzy. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wypadek samochodowy. Samochód prywatny, prowadzony przez szofera Prentkiewicza, najechał na rogu ul. Ludnej i Czerniakowskiej na Michała Monplaka (Pawia 75), którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do domu.

Zamachy samobójcze. W domu Nr. 23 przy ul. Chłodnej w mieszkaniu siostry swej napiła się spirytusu denaturowanego w zamiarze samobójczym 16-letnia Wanda Wojnarowska, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu Nr. 4 przy ul. Górczewskiej 37-letnia Emilja Subiszewa w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Desperatkę przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Czyje 13.000 mk.? Na podwórzu przy ul. Franciszkańskiej Stanisława Ścibonowska, lokatorka tego domu znalazła 13.000 mk., które właściciel może odebrać w 4-ym komisarjacie (Niska 10).

Zagadkowy zgon. W sklepie spożywczym Feliksa Lipowskiego przy ul. Litewskiej Nr. 5 podczas spożywania śniadania zmarł nagle 56-letni Franciszek Sobótka, woźnica (Szara Nr. 4). Przyczyna śmierci nieustalona. Resztki śniadania policja zabezpieczyła.

Z sądów.

O zdradę stanu.

W roku 1918 niejaki Franciszek Królikowski, lat 29, bez określonego ściśle zajęcia, czyniąc starania o przyjęcie go w poczet członków stronnictwa Niezawisłości Narodowej, zwracał się różnoczasowo do tychże członków o wprowadzenie go i podpisanie deklaracji członkowskiej.

Wobec braku zaufania spotkała K. odmowa. Nie bacząc na to K. zaczął w sposób nielegalny bywać na zebraniach stronnictwa, gdzie zdołał „wkraść się w zaufanie" pilnującej porządku lokalnego Domiceli Karczmarek i sprzedającej druki stronnictwa Szeligowskiej.

Z osobami temi prowadził K. częste rozmowy o zadaniach i działalności stronnictwa, wtajemniczył się w sprawy jego wewnętrzne, a po kilku dniach bywania zgłosił się do Szeligowskiej młody człowiek z propozycją wynajęcia mu sali stronnictwa.

Po tej nieudanej propozycji do lokalu stronnictwa przy ul. Nowy - Świat wtargnęło kilkunastu agentów policji niemieckiej, którzy dokonali rewizji i obecnych przy tym akcie członków stron. zaaresztowali, przyczem Stanisławę Krasuską — członkinię, przetrzymali trzy miesiące w więzieniu. Badana w policji niemieckiej Karczmarek zastała tam owego młodego człowieka, który swego czasu pertraktował o najem sali; siedział on w towarzystwie Królikowskiego, którego zresztą widywali i inni członkowie stronnictwa w towarzystwie agentów niemieckich.

Po ustąpieniu okupantów, Władysław Dąbrowski, komisarz XIII okręgu policji, delegowany do zorganizowania policji w Wilnie napotkał na stanowisku komendanta na powiat Bracławski znanego sobie, jako męża zaufania Niemców, Królikowskiego i na zapytanie, skąd się dobrał do służby komendanta, otrzymał odpowiedź niezupełnie zadawalającą i wiarogodną. Królikowski mianowicie tłomaczył się, że wstąpienie ongi do służby niemieckiej zawdzięcza niezbyt sprzyjającym warunkom materjalnym.

Ostatecznie, po zebraniu dowodów, prokuratura wytoczyła Królikowskiemu sprawę z art. 108 Kod. Kar. o to, że będąc obywatelem polskim, podczas okupacji niemieckiej w Polsce, działał w charakterze agenta tajnej policji niemieckiej, dopomagając Niemcom w ich wrogich względem Polski działaniach, denuncjując poszczególnych obywateli polskich i powodując ich więzienie.

W sprawie widnieje siedem pokwitowań, świadczących, że K. otrzymywał wynagrodzenie od Niemców za walkę „ze szpiegostwem polskiem".

Rozprawy odbywały się świeżo w 8 wydziale karnym sądu okręgowego, przy udziale sędziów: Laskowskiego (jako przewodniczącego), Grzybowskiego i Luksemburga.

Oskarżony tłomaczył się, że w niemieckiej „Feldpolizei" przebył tylko 3 miesiące, a czując się nieswojo, pragnął przenieść się do policji kryminalnej. Niemcy jednak za to przeniesienie żądali pewnych zasług widomych na dotychczasowem stanowisku. I oto K., chcąc im ujawnić, do czego jest zdolnym, dostarczył im szereg nielegalnych broszur, które otrzymać miał w darze w wyżej wspomnianem stronnictwie od dwóch osób — członków stronnictwa.

Przedstawiciel urzędu publicznego p. Nissenson w dłuższem przemówieniu zestawiał dane charakteryzujące ohydny czyn K., poruszył gruntownie kwestję prawną, dotyczącą wogóle czynów obywateli polskich, działających na korzyść nienawistnych nam Niemców, — tych Niemców, którzy w czasie okupacji rozwinęli tak znaną powszechnie gnębiącą nas działalność i, powoławszy się wreszcie na wyroki analogiczne sądu najwyższego i na brak wszelkich okoliczności łagodzących, domagał się surowego wymiaru kary.

Sąd przychylił się do tych wniosków i skazał Królikowskiego na 9 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a po zastosowaniu amnestji — na 6 lat takiegoż więzienia.

Teatr i Muzyka.

TEATR NOWOŚCI.

Wznowienie „Księżny Czardaszki" w Ogrodzie Saskim.

Zrzeszenie artystów Teatru Nowości wznowiło onegdaj w Teatrze Letnim jedną z najpopularniejszych operetek znanego kompozytora Emeryka Kalmana. Operetkę dano w zmienionej obsadzie (Kierski, Cybulski-Jankowski, Rogińska, Kozłowska i Horski).

Pani Rogińska śpiewała i grała doskonale tytułową rolę, choć o wiele lepszą Sylvą Varescu była pani Orleńska. P. Kierski — Sempoliński był pełnym humoru i życia hrabią Bonifacym Kanczianu, również głos artysty brzmi silniej niż przed kilku miesiącami (emisja więcej prawidłowa i subtelne frazowanie). Po p. Walterze rolę Feri von Kerekes objął młody artysta, Cybulski - Jankowski, którego baryton - bas ma brzmienie zbyt matowe w dolnym rejestrze. P. Horski był zabawnym księciem Leopoldem Weylersheim, nie dorównał jednak pod względem gry aktorskiej znakomitemu poprzednikowi, Krzewińskiemu. Pełną wdzięku hrabianką Stasią była p. Kozłowska, która tańczy jednak o wiele lepiej niż śpiewa (głos dość nikły i zupełnie surowy, nie wyszkolony). P. Manowska, jak zwykle, była świetną Anhiltą. Orkiestrę doskonale prowadził utalentowany kapelmistrz, p. Nawrot.

M. L.

Teatr Polski. „Miłość czuwa" grana będzie tylko do czwartku włącznie. W piątek wchodzi na repertuar znakomita komedja Bernarda Shawa p. t. „Bohater i żołnierz".

Teatr Mały. Dziś „Medor".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro farsa p. t. „Mąż o dwóch żonach". W próbach „Nad przepaścią".

Teatr Praski. Dziś farsa „Rozkosze domowego ogniska". W próbach komedja w 3 aktach H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli".

Teatr Powszechny gra dziś i jutro „Pani X", dramat w 4 aktach A. Bissona.

Konkurs

na roboty blacharskie w budynku wojskowym Warsztatów Rejonowego Zarządu Bud. Kwat. w Dęblinie.

Dział Bud. Kwat. Okręgu Generalnego Lubelskiego ogłasza przetarg ofertowy na roboty blacharskie w budynku wojskowym warsztaty Rej. Zarządu Bud. Kwat. Obozu Warownego w Dęblinie.

Przedsiębiorcy, którzy chcą podjąć sie wykonania roboty winni w terminie do dnia 5 sierpnia b. r. nadesłać należycie ostemplowane oferty (oferty nieostemplowane uwzględniane nie będą) w zapieczętowanych kopertach z napisem:

„Oferty na roboty blacharskie" wprost do Dęblina pod adresem Rejonowy Zarząd Bud. Kwat. w Dęblinie z wymienieniem cen na następujące roboty:

1) Na pokrycie 1 mtr. 2 dachu blachą ocynkowaną z dodaniem jako to: gwoździe dachowe, cyna, kwas solny, klamry i narzędzia. Blachę ocynkowaną zaś otrzyma przedsiębiorca od miejscowego Rejonowego Zarządu Bud. Kwat.

2) Na pokrycie na tychże warunkach 1 mtr. bież. blachą cynkową grzbietów latarni oszklonych dachu. Blachę cynkową otrzyma przedsiębiorca od miejscowego Zarządu.

Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi.

Dział Bud. Kwat. Dow. Okr. Gen. Lublin —

(—) Inż. STASZCZYK.

Wyszedł Nr. 13

„Głos Kobiet"

Do nabycia w Administracji „Robotnika" Warecka Nr. 7.

Cena numeru 10 Mk.

KONKURS.

Dział Bud. Kwat. D. O. G. Lublin ogłasza konkurs na dostawę drzwi i okien różnych typów do budynków wojskowych na terenie D. O. G. Lublin.

Oferty należycie ostemplowane z dołączeniem szkiców i cenami za 1 metr kwadratowy bez okucia, wnosić w zapieczętowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę drzwi i okien", do dnia 8.VIII b. r. do Działu Bud. Kwat. D. O. G. Lublin, ulica Niecała № 6.

Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Szef Działu Bud. Kwat. D. O. G.
Inżynier Staszczyk.

Henryk Bezmaski

Dlaczego jestem socjalistką

Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.

Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet" (Warecka 7) w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne od 5—8.
Królewska 42. Tel. 9-42.

Dr. S. Rubinrot powrócił.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOSIKULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Sposobność dodatkowego zarobkowania przez urzędników, buchalterów, sekretarzy i t. p. Dochód znaczny. Praca nie wymaga porzucenia dotychczasowego zajęcia. Oferty z podaniem rodzaju i miejsca zajęcia kierować do Biura ogłoszeń A. Fiszer, Warszawa, Marszałkowska 119 sub. „Sposobność".

Slusarza Juljana Wolskiego z ojca Klemensa poszukuje rodzony brat. Ul. Hortensja 7 u Stanisławskiego.

„ŹRÓDŁO POLSKIE" Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.

KOLONJALNE towary, cukry, czekoladę: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MĄKA, RYŻ, KASZE FASOLE GROCHY, na worki i pudy poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, POKOST na beczki poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

GWOŹDZIE, KOSY, SIERPY, młotki, babki, grabie, łopaty, lemiesze, odkładnice, wyroby żelazne poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Do Krawców! Wykonywam maszynowo dziurki do palt, marynarek i kamizelek. Ogrodowa 24—18.

Froterowanie i zaprawianie podłóg uskutecznia W. Malesa, Wspólna 54a—3.

Nici bawełna hurtowo, Centrala Nici, Krucza 24.

Nauka pisania na maszynach i przepisywania. Twarda 22—26.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny nizkie. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 na rogu Dzielnej.

PAPIER gazety, księgi buchalteryjne, kopjały, odcinki kupuję. Chmielna 47A—9.

Poszukuję swoją rodzinę Marję i Aleksandra Cwikowskich z Rewla; wiedzących cokolwiek o nich proszę zawiadomić: Wołkowysk, Koszarowa № 9, Leonard Cwikowski.

38) Podania do Władz i Sądów, porady, sprawy karne — wojskowe i prowincjonalne tanio. Kancelarja obrońcy Leszno № 38 m. 6. Henryk.

Portret z fotografji: Olejny marek 600, kredkowy 400 Sienna 18 Płatek.

ZĘBY sztuczne w kauczuku mk. 400, korony z najgrubszego 22 kar. złota mk. 2.250 (z gwarancją) reperacje mostki, robota wykwintna technik - dentystyczn. Żelazna 43a m. 15. Uwaga: 2-gi piętro w podwórzu na prawo.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S